Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 300. — ROK XXXIX.

PIĄTEK 4 LISTOPADA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	7·50 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Czy w porę?

Po zmianie ministra spraw zagranicznych

Ustąpienie p. min. Zaleskiego — wbrew twierdzeniu „Czasu“ — nie zaskoczyło nikogo w tem znaczeniu, by przyszło jak „grom z jasnego nieba“. Przeciwnie! O możliwości jego ustąpienia „pogadywano“ oddawna i oddawna też liczono się z nią w kołach politycznych.

Wiadomo dobrze z jednego z wielu „wywiadów“, że politykę zagraniczną po maju r. 1926 zarezerwował p. marsz. Piłsudski dla siebie. On też jest właściwym ministrem spraw zagranicznych. On za nią odpowiada dziś wobec opinji i będzie odpowiadał wo[...] historji. Sam tego chciał. Skutkiem tego — otwarcie trzeba powiedzieć — każdorazowy minister S. Z. ma rolę dość skromną, [...] ograniczoną do reprezentowania Polski na terenie genewskim i do wykonywania zleceń p. marsz. Piłsudskiego na terenie wewnętrznym, względnie na terenie poselstw zagranicznych. Pierwszą z tych funkcyj, reprezentacyjną, spełniał p. min. Zaleski, — drugą od pewnego czasu p. wicemin. Beck.

Było publiczną tajemnicą, że p. marsz. Piłsudski nie był zadowolony z „metod“, używanych przez p. Zaleskiego. Metody te wydawały się mu zbyt „słabemi“... Dlatego, tylko dlatego, p. min. Zaleski ustąpił.

Natomiast niema, przynajmniej na razie, żadnych podstaw do przypuszczania, by ustąpienie p. min. Zaleskiego można było przypisywać jakimś merytorycznym różnicom w poglądach między nim a p. marsz. Piłsudskim. P. Zaleski był wiernym wykonawcą myśli politycznej p. marszałka. Zarówno pewne oziębienie stosunków z Francją, jak „przyjaźń“ z Węgrami i z Włochami obciążają conto nie tyle p. Zaleskiego, ile p. Piłsudskiego. Jedyną zaś osobistą wartością, którą wniósł w dziedzinę polityki zagranicznej p. min. Zaleski, był takt, spokój i równowaga, które go wprawdzie nie wysuwały na czoło areopagu genewskiego, ale za to oszczędziły Polsce różnych nieprzyjemności i zbytecznych konfliktów.

Z tego względu nie można nie wyrazić pewnego żalu z powodu ustąpienia p. min. Zaleskiego. Polskę czeka okres bardzo ciężkich, może decydujących o jej przyszłem stanowisku w świecie, rokowań i wypadków. W takim czasie, naszem zdaniem, lepiej było zatrzymać p. min. Zaleskiego na stanowisku ministra S. Z. ze względu na jego i doświadczenie i pewien zasłużony autorytet w kołach dyplomatycznych. A to tem bardziej, że w ostatnim czasie umiał i zdołał nawiązać lepsze stosunki z francuską dyplomacją i zdawał się skierowywać naszą politykę zagraniczną na właściwe tory — ścisłego porozumienia z Francją. Czy skutkiem tego ustąpienie p. min. Zaleskiego nastąpiło w porę, — pozwalamy sobie wątpić!

Następcą p. Zaleskiego został p. Beck. Za mało znamy nowego ministra S. Z., byśmy się mogli dziś już ważyć na sąd, czy wybór personalnie jest trafny, czy też nie. Zostawiamy go przyszłości...

W kołach sanacyjnych mówi się o wielkich zdolnościach dyplomatycznych nowego ministra S. Z. W szczególności jemu przypisuje się tegoroczny wybór Polski do Rady L. N. P. minister Beck — mówi się — umiał tak doskonale i zręcznie „zażyć“ Turków, którzy aspirowali do miejsca w Radzie L. N. wraz z Polską, że w końcu zrezygnowali z tych starań i nawet poparli kandydaturę Polski.

Trudno ręczyć za to, czy rzeczywiście ten sukces dyplomatyczny dał p. Beckowi ministerstwo S. Z. Natomiast nie ulega żadnej wątpliwości, że mu go dała szczególna zażyłość z p. marsz. Piłsudskim i szczególna jego wierność dla decydującego w naszem państwie czynnika.

Nominacja p. min. Becka zrobi pewne wrażenie w Europie. Na tem wrażeniu powinno Polsce zależeć. Oczywiście nie na wrażeniu w Berlinie. Bardzo wątpimy, czy jest w Polsce, poza p. Studnickim i wogóle ludźmi z pobliża wileńskiego „Słowa“, polityk, któryby w dzisiejszym stanie rzeczy był mile powitany przez Berlin na stanowisku ministra spraw zagranicznych Polski. Ale powinno nam szczególnie zależeć na opinji Paryża. Jest to jasne jak słońce. Francja jest dziś w Europie — poza Małą Ententą — jedynem państwem, na które możemy liczyć i które nam w naszych kłopotach może pomóc. Pragnęlibyśmy, by „Quai d'Orsay“ przyjęło nominację p. min. Becka z zadowoleniem do wiadomości. Przypomnieć jednak trzeba świeżą, bardzo niedawną, kampanję, którą przeciw p. min. Beckowi wytoczyła i prowadziła część prasy paryskiej dokoła zarzutów, postawionych mu w książce Oertzena. Roztropność, sądzimy, radziła przynajmniej zaczekać z nominacją p. Becka do czasu, aż się kampanja prasowa zapadnie w niepamięć, jeśli nie wogóle zrezygnować z niej. Mimo to nominacja nastąpiła.

Z tych powodów nasuwa się po raz drugi pytanie, czy istotnie w porę nastąpiła nominacja p. ministra Becka? W. Z.

Obradują nad rozbrojeniem.

Genewa. (PAT). Biuro międzynarodowej **konferencji rozbrojeniowej zebrało się pod przewodnictwem Artura Hendersona.** Przedmiotem obrad jest przedewszystkiem francuski plan bezpieczeństwa i rozbrojenia. Francję reprezentuje **minister wojny Paul Boncour,** Anglję podsekretarz stanu Eden, Italję Rosso, Japonję — Sato, ZSRR. Dowgalewski. Stany Zjednoczone Norman Dawis i Wilson. Niemcy swego delegata nie wysłały.

PAUL BONCOUR W GENEWIE.

Genewa, 3 listopada. Francuski minister wojny **Paul Boncour** przyjechał dziś rano do Genewy, celem wzięcia udziału w dzisiejszem otwarciu obrad biura konferencji rozbrojeniowej, na którem ogłosi treść francuskiego planu bezpieczeństwa i rozbrojenia.

DOWGALEWSKI ZAMIAST LITWINOWA.

Moskwa, 3 listopada. Oficjalnie donoszą, że komisarz spraw zagranicznych Litwinow nie weźmie udziału w pracach konferencji rozbrojeniowej. Rosję sowiecką reprezentować będzie na konferencji ambasador sowiecki w Paryżu **Dowgalewski.**

HERRIOT WRÓCIŁ Z HISZPANJI.

Paryż, 3 listopada. Premjer Herriot, który dziś rano powrócił z podróży do Madrytu, udał się samochodem do Tuluzy.

Prasa francuska o nominacji pułk. Becka

Paryż, 3 listopada. Zmiana na stanowisku polskiego ministra spraw zagranicznych przyjęta został przez prasę francuską z pewną rezerwą, odnoszącą się specjalnie do nominacji pułkownika Becka. Naogół stwierdza jednak prasa, że **zmiana ta nie wpłynie na zmianę dotychczasowego kursu w polityce zagranicznej.** Zapatrywanie to wyraża dziennik zbliżony do Herriota, „Ere Nouvelle“, który stwierdza, że tak minister Zaleski, jak pułk. Beck **są osobami zaufanemi marsz. Piłsudskiego a zatem kierunek polityczny pozostanie ten sam.**

„Echo de Paris“ wyraża co do osoby pułk. Becka pewne zastrzeżenia stojące w związku z odwołaniem z Polski francuskiej misji wojskowej. Dalej zauważa dziennik, że w chwili, gdy min. Zaleski ustępuje z areny politycznej ożywiła się polemika między Warszawą a Bukaresztem. Sądzi dalej, że ten zbieg **nie jest** może przypadkowy.

Socjalistyczny **„Populaire“** sądzi, że nominacja pułk. Becka dowodzi, iż polska polityka zagraniczna wchodzi w okres aktywności.

Przyczyną pakt o nieagresji?

Londyn, 3 listopada. Korespondent paryski **„Morning Post“** sądzi, że główną przyczyną ustąpienia ministra Zaleskiego jest nieporozumienie na tle ratyfikacji polsko sowieckiego **paktu** o nieagresji. Minister Zaleski miał bowiem domagać się, aby pakt polsko-sowiecki został ratyfikowany dopiero po zakończeniu rokowań rumuńsko-sowieckich, rząd polski natomiast postanowił ratyfikować pakt polsko-sowiecki bez oglądania się na wynik pertraktacyj rumuńsko-sowieckich.

Sejm obraduje.

Min. Zawadzki o deficytowym budżecie.

Warszawa 3. 11. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano marszałek Sejmu Świtalski otworzył posiedzenie Sejmu. zawiadamiając izbę, że od P. Prezydenta Rzplitej otrzymał dnia 28 października zarządzenie w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną. Na podstawie tego zarządzenia zwołał dzisiejsze posiedzenie. Posłowie zjawili się na posiedzenie **prawie w komplecie. Wszystkie miejsca są zajęte.** Na ławach rządowych zasiedli pp. ministrowie z p. prezesem Rady ministrów **A. Prystorem** na czele, oraz podsekretarze stanu. Po otwarciu posiedzenia marszałek zawiadomił izbę o projektach ustaw, przyjętych bez zmian przez Senat, o zmianach zaszłych w rządzie od czasu zamknięcia poprzedniej sesji do chwili otwarcia obecnej. o rozporządzeniach celnych, przedłożonych Sejmowi do zatwierdzenia, o projektach ustaw wycofanych przez rząd. Zkolei izba uczciła pamięć zmarłego posła ś. p. **Wartalskiego,** poczem marszałek zawiadomił o zrzeczeniu się mandatów przez posłów **Grodzickiego** (BBWR.) i **Jana Piłsudskiego** (BBWR.). Sejm uznał mandaty ich za wygasłe.

Następnie złożyła ślubowanie pos. **Janina Ignasiak** (frakcja komunistyczna).

Zkolei przystąpiono do porządku dziennego. Głos zabrał p. minister skarbu **Zawadzki.** Początek przemówienia p. min. Zawadzkiego brzmi:

„Charakterystyczną cechą ostatnich budżetów wszystkich niemal państw jest **zmniejszenie się ich nominalnej wysokości,** a pomimo to ich deficytowości. Tak więc budżet niemiecki z 24,886,680.000 zł. w r. 1930/31 spadł do 19,395,880.000 zł. w roku zeszłym, budżet austrjacki z 2,538,800.000 w r. 1931 na niecałe 2.100,300.000 w roku następnym. U nas budżet również wykazuje od lat 3 stałe zmniejszanie. Tak więc kiedy budżet za rok 1929/30 zamyka się sumą 3.030,000.000 zł., budżet z r. 1930/31 dał tylko 2,800.300.000, budżet zeszłoroczny niecałe 2,500.000.000, a tegoroczny preliminowany w sumie 2.452,000.000, okaże się znacznie niższy“.

(Ciąg dalszy na str. 7-mej).

Krwawe starcia przedwyborcze w Niemczech.

Berlin 3 listopada. W Duisburgu doszło ubiegłej nocy między komunistami a narodowymi socjalistami do strzelaniny. w toku której 2 osoby **odniosły rany.**

W Meiderich koło Duisburgu podczas strzelaniny między przeciwnikami politycznymi pewien 13-letni chłopiec, przechodzący ulicą, został zabity. Kilku **uczestników bójki odniosło rany.** Policja aresztowała **4 narodowych socjalistów z bronią w ręku.**

W Dueren zerwali narodowi socjaliści sztandar z budynku socjalistycznego związku zawodowego. Jeden ze sprawców, którego członkowie Reichsbanneru osaczyli, dobył rewolweru i zranił **ciężko 2 osoby.**

Strajk komunikacyjny w Berlinie.

Berlin, 3 listopada. W Berlinie wybuchł dziś rano strajk personelu berlińskiego towarzystwa komunikacyjnego, wskutek czego ustała wszelka komunikacja tramwajowa, autobusowa i na kolei podziemnej. Strajk wybuchł na znak protestu przeciw zamierzonej obniżce płac i **został proklamowany przez komunistów i narodowych socjalistów. Solidarność strajkujących jest tak wielka, że żaden wóz nie wyjechał na miasto.** W kilku miejscach gdy chętni do pracy robotnicy usiłowali uruchomić poszczególne wozy doszło do poważnych starć, wskutek czego wozy, które wyjechały z remiz musiały **natychmiast zawrócić.** Kilka wozów tramwajowych zostało zniszczonych. Próbowano również uruchomić część środków komunikacyjnych pod osłoną policji, co się jednak **nie powiodło,** ponieważ wskutek silnej blokady wszystkich stacyj strajkujących siły policyjne okazały się za słabe. Komunikacja w mieście utrzymywana jest **jedynie za pośrednictwem dorożek samochodowych,** co jest niewystarczające i nie dla wszystkich dostępne. Z tej też przyczyny **ulice miasta są przepełnione mieszkańcami** spieszącymi pieszo w różnych kierunkach.

92-LETNI WETERAN Z 1863 ROKU.

Praga. (PAT). Attache wojskowy poselstwa R. P. w Pradze ppłk. dypl. Czerwiński udekorował w Kutnej Horze obywatela czechosłowackiego. **Jana Machaczka,** weterana 1863 r. Krzyżem Niepodległości, nadanym mu przez P. Prezydenta Rzplitej za udział w powstaniu. W podniosłej uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz miejscowych i gminy, oraz najbliższa rodzina udekorowanego, który **liczy obecnie 92 lat.**

O czem piszą inni?..

Demagogja P. P. S.

„Naprzód“ podaje odezwę P. P. S. do członków partji o wzięcie udziału w pochodzie na grób robotników, poległych w dniu 6. XI. 1923.

„Niechaj w manifestacji żałobnej wezmą udział — czytamy w odezwie — wszyscy robotnicy i wszystkie robotnice Krakowa, **aby oddać hołd ofiarom walki o prawa robotnicze, wolność i demokrację**“.

Te „ofiary“, o których wspomina odezwa, wystąpiły do walki z parlamentarnym rządem p. Witosa. Nadto „Naprzód“ parę razy dawał do poznania, że ówczesne walki robotników z wojskiem polskiem w Krakowie sprowokowało kilku dzisiejszych sanatorów, którzy w r. 1923 należeli do P. P.S.... Z odezwy P. P. S. wynika zatem, że sanacja r. 1923 reprezentowała „wolność i demokrację“, a p. Witos reakcję i dyktaturę... Demagogja! I czy nikt się nie znajdzie w P. P. S., ktoby jej wytłómaczył, że tego rodzaju odezwy narażają na szwank jej uczciwość?

Dlaczego ustąpił p. min. Zaleski?

Szereg dzienników omawia ustąpienie p. min. Zaleskiego.

„**Zmiana ta** — pisze „**Gazeta Warszawska**” — **nie była niespodziewaną**, albowiem od czasu powołania p. Becka na stanowisko podsekretarza stanu w M. S. Z., faktycznie on a nie p. Zaleski, rządził ministerstwem, dokonywał w nim zmian personalnych i przesunięć na stanowiskach, on wpływał na kierunek polityki zagranicznej, wykonywując wskazania p. Piłsudskiego. P. Zaleski był w ostatnich czasach faktycznie tylko delegatem, reprezentującym Polskę na zewnątrz i na terenie Ligi Narodów“.

Dla „Czasu“ natomiast ustąpienie p. min. Zaleskiego jest „wielką niespodzianką“. Przypisuje ją sprawie paktu o nieagresję.

„Wyłoniły się — pisze — pewne trudności przy uzgadnianiu żądań Rumunji z układem zawartym pomiędzy Polską, Rosją. Rumunja domagała się wyraźnego uznania przez Sowiety przyłączenia Besarabji do państwa rumuńskiego, podczas gdy Rosja chciała ten problemat ominąć. Zdaniem polskiego ministerstwa spraw zagranicznych gwarancje ofiarowane przez Rosję a wykluczające możliwość wojny, wystarczały, gdyż tacite obejmowały także Besarabję; rząd rumuński a przedewszystkiem p. Titulescu stanął na stanowisku nieprzejednanem. Wobec tego p. Zaleski zdecydował się przedłożyć pakt nieagresji do ratyfikacji sejmowej, nie czekając na dalsze układy rosyjsko-rumuńskie”.

To się najwidoczniej nie podobało decydującym czynnikom. P. min. Zaleski musiał ustąpić „z powodu przemęczenia“.

Kompromis w sprawie godzin handlu

„Nowy Dziennik“ podaje, że któraś z agencyj warszawskich donosi:

„W związku z dość żywo ostatnio omawianą sprawą nowelizacji ustawy o spoczynku niedzielnym i godzinach handlu, polskie organizacje kupieckie wystąpić mają z projektem kompromisowym. Wedle tego projektu „kompromisowego“, **ustawa o spoczynku niedzielnym miałaby zachować pełną moc obowiązującą. Wzamian za to przedłużone miałyby być godziny hadlu w dniach poprzedzających święta chrześcijańskie. I tak** — w soboty i dni poprzedzające święta chrześcijańskie, sklepy miałyby być otwarte do godziny 9-tej wieczorem zamiast do 7-mej według obecnie obowiązujących przepisów”.

Trzeba zaczekać na potwierdzenie tej wiadomości i na bliższe szczegóły, zanim się o niej sąd wypowie.

„Parlament przestał być czynnikiem. inicjatywy“.

„Kurjer Warszawski“ zaczynającej się sesji sejmowej poświęca następujące uwagi:

„O sejmie mówi się mało, a prasa wita go zgodnie jedynie lakonicznemi, o treści sprawozdawczej, wzmiankami.

Nic więc dziwnego, że odnosi się wrażenie, iż w mniemaniu opinji **parlament przestał być czynnikiem twórczej inicjatywy**, czerpiącej swe soki w nastrojach i dążeniach kraju, że traktuje ona raczej jako mechanizm, działający niezawodnie po myśli zamierzeń władzy wykonawczej.

Walka z tym beznadziejnie sceptycznym poglądem na rolę sejmu, byłaby ponad siły. „Człowiek z ulicy“, nie ten wyimaginowany, któremu można wszystko insynuować, ale realny, przekonany jest głęboko, iż już dzisiaj z góry można przewidzieć wszystko, co sejm zrobi. Nie ma on żadnych wątpliwości, iż sejm przyjmie budżet, mimo, że jest on za wysoki, nierealny, deficytowy, z uwzględnieniem wyłącznie uzgodnionych z rządem poprawek. Głęboko jest on przekonany, że wszelkie usiłowania opozycji skazane są zgóry na niepowodzenie, że **większość zaakceptuje wszystkie projekty rządu, chociażby spotykały się one z zastrzeżeniami czynników, tak kompetentnych, tak autorytatywnych, jak tego byliśmy świadkami w toku zeszłorocznej dyskusji nad ustawami szkolnemi**”.

Braki w „Radzie oświecenia publicznego“.

Pos. Kornecki zajął się w „A. B. C.“ sprawą powstającej „Rady oświecenia publicznego“... Twierdzi, że powinna powstać nie na podstawie rozporządzenia ministra, ale — ustawy sejmowej. Co się tyczy jej składu, to słusznie podnosi:

„nie widzę potrzeby powołania do Rady kuratorów, którzy są wykonawcami polityki ministerstwa i mogą swoje opinje przesyłać ministrowi pisemnie, bądź wypowiadać się na zjazdach kuratorów... Conajmniej zdziwienie wywołać musi potraktowanie wyznań. Rozporządzenie powołuje w skład Rady pięciu przedstawicieli wszystkich wyznań ale zaprosznych przez ministra W. R. i O. P. Czyli minister będzie zapraszał tych przedstawicieli bez obowiązku porozumiewania się z władzami wyznaniowemi. Jest to forma wprost niedopuszczalna“.

W imię prawdy trzeba zaznaczyć, że rozporządzenie ministra nie przesądza sposobu powoływania przedstawicieli wyznań. Być więc może, że rząd zechce się porozumieć w tej sprawie z Episkopatem... Natomiast zupełnie słuszne są uwagi p. Korneckiego, że sposób powoływania przedstawicieli szkół, organizacyj nauczycielskich i świata nauki do Rady sprawia, iż — jej skład będzie zależnym wyłącznie od ministra. To jej odbierze charakter instytucji społecznej, a nada jej piętno polityczne.

Wizyta Herriota w Hiszpanji.

Zbyt daleko posunął się premjer hiszpański Azana odmawiając podróży Herriota wszelkiego charakteru politycznego i przypisując premjerowi francuskiemu chęci... turystyczne. W to nikt nie uwierzy. Jadąc do Hiszpanji miał Herriot różne cele na oku.

Przedewszystkiem wypadło złożyć wizytę rządowi młodej republiki. Uczynił to Herriot tem chętniej, że niema wielkiej różnicy między radykalami hiszpańskimi a francuskimi. Jedni i drudzy są wrogami Kościoła. Premjer Azana robi dziś w Hiszpanji to samo, co robiłby we Francji Herriot, gdyby go o ćwierć wieku nie wyprzedził Waldeck-Rousseau. „Bracia” hiszpańscy utrzymywali w okresie dyktatury ścisłą łączność z „braćmi“ francuskimi i od nich otrzymywali pomoc moralną i materjalną. To też zwycięstwo ruchu republikańskiego w Hiszpanji było zarazem zwycięstwem wpływów francuskich. Dyktatura Primo de Rivery spoglądała przyjaźnie ku faszystowskim Włochom. Mówiono nawet o możliwości sojuszu między obu państwami. Teraz Hiszpanja ciąży raczej ku Francji. Zresztą Włochy są w znacznie gorszej sytuacji finansowej niż przed kilku laty i dziś żadnej pomocy finansowej Hiszpanji dać nie mogą Francja natomiast może udzielić Hiszpanji nawet dużej pożyczki.

To zatem zapewne jest jeden z tematów rozmów, jakie przeprowadzono w Madrycie. W związku z rokowaniami o pożyczkę Francja pragnęłaby dojść do porozumienia z Hiszpanją, w sprawie północnej Afryki. Posiadłości hiszpańskie w Afryce nie są uspokojone. Bandy Kabylów znajdują w nich (zwłaszcza w Rio de Oro) schronienie i punkt oparcia do wypraw na terytorjum francuskie. Hiszpanja sama nie potrafi przywrócić w swych kolonjach należytego ładu i bezpieczeństwa. Mogłyby to zrobić oba państwa razem tak jak razem pokonały Abd el Krima.

Ale poza sprawą wytępienia rozbójnictwa oba państwa mają jeszcze w północnej Afryce liczne wspólne interesy gospodarcze.

Prasa niemiecka zarzuca Herriotowi, że w Madrycie chciał także osiągnąć porozumienie militarne. Mianowicie Kolonje francuskie są złączone z metropolją licznemi drogami morskiemi, które biegną niedaleko brzegów Hiszpanji. Z Casablanci, głównego portu francuskiego Marokka nad Atlantykiem najkrótsza droga do Bordeaux lub Brestu prowadzi koło brzegów Portugalji i Hiszpanji. Ważniejsze jednak i krótsze są połączenia przez Morze Śródziemne. Z Marsylji lub Tulonu droga do Algeru prowadzi blisko włoskiej Sardynji. Na wypadek wojny z Włochami francuskie trasporty morskie muszą wpływać i wypływać z Oranu, ale wtedy będą przebiegały koło hiszpańskich Balearów. Otóż wedle prasy niemieckiej (i komunistycznej całego świata) Francja dąży do zawarcia z Hiszpanją tajnego układu wojskowego w sprawie wykorzystania Balearów jako podstawy dla floty wojennej, a zwłaszcza dla łodzi podwodnych. Poprzednio miały także plany Włochy, teraz podobno wystąpiła z niemi Francja.

Tym podejrzeniom niemieckim nie można jednak ufać. Herriot jest tak gorącym zwolennikiem pokoju, że niepodobna przypuścić, by jeździł do Hiszpanji celem wyszukania bazy morskiej na wodach hiszpańskich. Inna rzecz, że sztab francuski musi rozważać, a więc i to, kto będzie w razie wojny korzystał z wód i portów hiszpańskich, których słaba flota hiszpańska obronić nie potrafi.

Któryś dziennik angielski przypomniał, że według jakiegoś projektu rozbrojeniowego w Hiszpanji miałby być urządzony wielki międzynarodowy skład broni i amunicji pod kontrolą Ligi Narodów. Otóż premjer francuski miał podobno i na ten temat rozmawiać z ministrami hiszpańskimi. I to się wydaje plotką, ale być może, że Francja i Hiszpanja usilują uzgodnić swój pogląd na rozbrojenie.

Jedynym widocznym wynikiem podróży jest konwencja w sprawie ubezpieczenia robotników sezonowych.

Wizyta Herriota w Madrycie została zakłócona manifestacjami komunistów oraz starciami między akademikami katolickimi a radykalnymi. Premjer hiszpański mógł się na własne oczy przekonać, że republika hiszpańska, choć się utrzymuje i choć nie jest bolszewicką, jak się na to chwilami zanosiło, znajduje się jednak w stanie ustawicznego wrzenia pod wielu względami weszła na złe drogi.

S. S.

Iluzje towarzysza Bluma.

Paryż 30 października 1932.

Nasz paryski korespondent nadsyła nam następujące uwagi, które zupełnie odpowiadają naszemu stanowisku w sprawie akcji Bluma, wymagają jednak jeszcze bliższych wyjaśnień, jeśli chodzi o francuski plan rozbrojeniowy:

Plan premjera Herriota przybrał, dzięki szantażowi „towarzysza” Bluma formę nowego, poważnego wyłomu w Traktacie Wersalskim. Szczegóły techniczne nie są nam znane. Omówienie ich należeć będzie do ekspertów wojskowych. Uczynią oni to niewątpliwie, gdyż jak wiadomo Wyższa Rada Wojenna nie była nawet dopuszczoną do wyrażenia opinji a powagi tej miary co marszałek Petain, generał Weygand i inni mieli, w dyskusjach nad planem Herriota, jedynie głos doradczy. Jest publiczną tajemnicą, że gen. Weygand ostro protestował przeciwko wpływom międzynarodówki socjalistycznej na sprawy związane z obroną narodową. Przypuszczamy iż nie doszło do dymisji Szefa Sztabu Generalnego i jego współpracowników tylko ze względu na prawdopodobieństwo odrzucenia planu przez Anglję i Stany Zjednoczone.

Z punktu widzenia politycznego podkreślić należy niesłychane wprost ustępstwo na korzyść Niemiec, jakiem jest uznanie ich równouprawnienia pod względem wojskowym. Niemniej groźnem dla nienaruszalności Traktatu jest żądanie pozornego poświęcenia ze strony Niemiec a mianowicie zniesienia Reichswehry. Jest to w gruncie rzeczy na rękę Niemcom, które będą mogły tworzyć rezerwy, o które im od dawna chodziło. Walka o Część V Traktatu Wersalskiego zakończyła się zatem zupełnem zwycięstwem Niemiec.

Formalnie odpowiedzialnymi za plan francuski są pp. Herriot i Paul Boncour a moralnie tow. Blum. Na czem ten ostatni opiera swój atak przeciwko gen. Weygand i technikom wojskowym? Na przypuszczeniu, iż siły demokratyczne nie zanikły w Niemczech i że niedopuściły — zdaniem Bluma — Hitlera do rządów. Bierny opór socjal demokracji wymagał jakoby większej odwagi niż wywołanie wojny domowej.

Stoimy tutaj wobec złej woli i zacietrzewienia partyjnego lub ignorancji opartej na informacjach otrzymanych z Berlina. Wolimy wierzyć w tę ostatnią możliwość.

Towarzysz Blum przypisuje przedewszystkiem „proletarjatowi” niemieckiemu zasługę, niedopuszczenia Hitlera do władzy. Czy doświadczonemu parlamentarzyście nie jest wiadomem, że Hitlera odsunął od władzy marszałek von Hindenburg opierający się na Reichswehrze i junkrach? Fakt ten nastąpił już po scysji pomiędzy sędziwym marszałkiem a socjalistami, tak, że ci ostatni nie powinni przyznawać się już do wątpliwej zasługi poparcia go swymi głosami przy wyborach na stanowisko Prezydenta Rzeszy. Czy francuski obrońca demokracji niemieckiej nie wie, lub nie chce wiedzieć o romansie nawiązanym przed miesiącem pomiędzy Hitlerem, a socjalną-demokracją? Dwa te na pozór przeciwne stronnictwa znalazły wspólną platformę. Hitler obrażony jest na junkrów za poparcie von Papena i radykalizuje w sensie socjalistycznym swój program, a socjaliści woleliby z dwojga złego widzieć Hitlera na Wilhelmstrasse niż „gabinet baronów“, w myśl zresztą zasady Cavoura, iż „lepszy zły parlament niż dobry przedpokój“.

Akcja Bluma jednak mija się z celem i wychodzi w gruncie rzeczy na udzielanie pośrednio pomocy „gabinetowi baronów“, który przygotowuje powrót monarchji Hohenzollernów czy też Wittelsbachów. Kilka przykładów wystarcza.

Parę lat temu republika niemiecka rozwiązała zrzeszenia „Bund der Aufrechten” w skład którego wchodziła intelektualna elita monarchistów. Działalność tych gentlemenów wyciągniętych z lamusa starego reżymu ograniczała się wówczas do wysyłania perjodycznych telegramów do Doorn. Rząd pp. von Papen — von Schleicher wznowił „Bund” (zbliżony do „Herrenklubu“), którego program polityczny jest dzisiaj bardziej realny i bezpośredni. Przed miesiącem otworzono „Sozial-Monarchistische Bewegung“ z organem „Die Monarchie“. Na Lützow-Strasse w Berlinie mieści się zrzeszenie „Deutsche Kaiserpartei” z organem prasowym „Fanal“. Nie wspominamy już o znanych przez rząd sankcjonowanych i popieranych manifestacjach partji Hugenberga i „Stahlhelmu”.

Słusznie stwierdził von Papen, że odbudowanie monarchji nie jest rzeczą dni najbliższych. Istnieją kłopoty personalne. Dom Hohenzollernów musi ulec przegrupowaniu i zręcznie podzielić swe sympatje pomiędzy hitlerowców i stahlhelmowców. Centralną osobą udzielającą się tu i tam jest Kronprinz, którego znów niepokoi flirt von Papena z ks. Rupprechtem bawarskim.

Odbudowanie monarchji wydaje się dzisiaj nieuniknionem. Pomagają junkrom niemieckim wystąpienia Bluma i towarzyszy. Co oznacza powrót na tron Hohenzollernów lub Wittelsbachów? Czy monarchja niemiecka może rządzić bez odzyskania laurów 1871, na podstawie których została utworzoną?

Na te pytania, niech odpowie towarzysz Blum, fałszywy apostoł pokoju!

Jan Drohojowski.

Zapytujemy!

Przed paroma dniami pisaliśmy, że nam nadesłano odezwę podpisaną przez paru literatów polskich i kilkunastu żydów, której autorowie bronią komunistycznego kongresu „pokojowego” w Amsterdamie przeciw socjalistom. Wstrzymaliśmy się wówczas od podania tych paru polskich nazwisk, które pod nią widnieją, a to dlatego, że mieliśmy nadzieję, iż któraś z organizacyj literackich Krakowa, n. p. „Związek Zawodowy Literatów“, zajmie się tą sprawą i cały incydent wyjaśni. Wobec tego jednak, że dotąd nic w tej sprawie nie zrobiono, uważamy sobie za obowiązek podać do publicznej wiadomości, iż pod wzmiankowaną odezwą widnieją następujące polskie nazwiska: — Adam Polewka, Leon Kruczkowski, Marjan Czuchnowski, Władysław Skura, Lech Porab, literaci; Dr. Henryk Biernacki, lekarz i inż. Stanisław Struzik. Poza tem jest jeszcze 10 nazwisk czysto żydowskich. Podawszy te nazwiska zapytujemy wymienionych literatów, **czy podpisy złożone pod odezwą są autentycznemi ich podpisami?**

Na ziemiach Rzeczypltej

Zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej.

W ciągu ostatnich dwóch dni odbył się w Warszawie pod przewodnictwem woj. Grażyńskiego zjazd Naczelnej Rady Harcerskiej. Na zjeździe omówiono wyniki letniej akcji Z. H. P., ustalono program prac na okres zimowy, ponadto zaś przedyskutowano szereg aktualnych zagadnień życia harcerskiego. Termin walnego zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego ustalono na dni **22 i 23 kwietnia 1933 roku.**

Wielki proces polityczny w Łodzi.

W poniedziałek dnia 7 b. m. rozpocznie się w **Łodzi** w sądzie okręgowym wielki proces polityczny, **wytoczony 36 członkom PPS. lewicy**, którzy brali udział w dniach 1 i 2 lutego 1931 r. w drugim kongresie PPS. lewicy w Łodzi. **Oskarżonych ma bronić 34 adwokatów**, zarówno łódzkich jak i warszawskich. Do procesu, który ma trwać 14 dni, **zawezwano już 86 świadków**. Niezależnie od tej liczby, **obrona ma powołać jeszcze kilkudziesięciu świadków**, co najprawdopodobniej przyczyni się do przedłużenia procesu. Akt oskarżenia zawiera 104 strony.

Rozłam wśród komunistów polskich

Władze bezpieczeństwa w Warszawie otrzymały informacje, że wśród komunistów polskich dokonał się ostatnio poważny rozłam na grupę trockistów i stalinowców. Między obu grupami toczą się zaciekłe walki i to nietylko o charakterze „parlamentarnym“, gdyż obie grupy usilują wydrzeć sobie poszczególne związki zawodowe i t. d., ale **toczą się również walki wręcz, szczególnie w dzielnicy żydowskiej w Warszawie**, gdzie często dochodzi do bójek na noże. Przewagę ma grupa stalinowców, gdyż korzysta z zasiłków finansowych zagranicy. — Wobec rozłamu władze bezpieczeństwa przypuszczają, że tegoroczna manifestacja w 15 rocznicę wybuchu rewolucji rosyjskiej w dniu 7 listopada wypadnie o wiele słabiej niż w latach poprzednich.

Sierżant znikł z pieniądzmi Inspektoratu Armji.

W Banku Polskim we Lwowie podjął onegdaj sierżant Paweł Furman, zajęty w Inspektoracie Armji kwotę 5.570 zł. na wyplatę urzędników zajętych w tymże Inspektoracie. Ponieważ upłynęły już dwa dni od czasu wyjścia Furmana z koszar, władze przełożone Furmana wszczęły poszukiwania za nim. O wypadku zawiadomiono również żandarmerję wojskową i policję, a za sierżantem rozesłano listy gończe.

—:o:—

POGRZEB ŚP. RED. DR. A. BRANDOWSKIEGO W BYDGOSZCZY. W tych dniach zmarł w Bydgoszczy długoletni redaktor „Dziennika Bydgoskiego“ ś. p. dr. Alfred Brandowski, który prowadził dział polityczny. Oprócz tego ś. p. zmarły zamieszczał liczne artykuły satyryczne, skrzące się humorem i dowcipem. W pogrzebie wzięło udział liczne grono znajomych i przyjaciół zmarłego ze świata dziennikarskiego i politycznego.

FALSYFIKATY W MUZEUM ŁÓDZKIEM. W jednym z dzienników łódzkich ukazał się artykuł niejakiego S. Wathenberga, znanego antykwarjusza, stwierdzający, że muzeum łódzkie zakupiło szereg falsyfikatów obrazów malarzy polskich. Falsyfikaty te wykonane są bardzo niezręcznie i dziwnem jest, że dyrekcja muzeum przyjęła te obrazy za oryginały.

W BIELSKU I W BIAŁEJ WYBUCHŁ STRAJK KONSUMENTÓW PRĄDU ELEKTRYCZNEGO, skierowany przeciwko wygórowanym cenom prądu, ustalonym przez elektrownię w Bielsku. W strajku bierze udział większość mieszkańców obu miast. Mieszkania oświetlone są gazem, naftą lub świecami. Na nieoświetlonych wystawach sklepowych widnieje napis: „**Nie oświetlamy — prąd za drogi**“. Elektrownia w Bielsku nie zgodziła się na załatwienie sporu w drodze arbitrażu rządowego.

WYSTĘPY KASIARZY NA PROWINCJI. Nieznani sprawcy, po otwarciu górnej części okna dostali się do lokalu urzędu gminnego w Koszycach, powiat pińczowski, gdzie po rozpruciu kasy ogniotrwałej „rakiem“ **skradli zgórą 1.000 zł.**

NAPAD BANDYTÓW NA POCZTYLJONA. W lesie państwowym, koło osady Małagoszcza, powiat jędrzejowski, dwaj zamaskowani i uzbrojeni bandyci napadli na pocztyljona Antoniego Dąbka, oddając do niego dwa strzały, raniąc go w prawe ramię i prawe płuco. Sprawcy **zrabowali worek pocztowy** z nieustaloną narazie zawartością, poczem zbiegli.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE URZĘDNIKA MINISTERJALNEGO W WARSZAWIE. Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano w Warszawie urzędnika ubezpieczeń w ministerstwie opieki społecznej, Kulkę. Aresztowanie pozostaje w związku z ujawnieniem nadużyć finansowych, powstałych na tle rozrachunków Kas Chorych ze skarbem Państwa.

—o—

Muzeum czeskich Legjonów

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“)

Praga w listopadzie 1932.

Na szczycie góry, wyrosłej z serca ruchliwej dzielnicy Pragi, Žižkowa (dawniej samodzielnego miasta), wznosi się wspaniała budowla, Muzeum Legjonów czeskich, pomnikowe dzieło miasta Pragi, mające być trwałym dokumentem bohaterstwa narodu czechosłowackiego.

Przechodząc kolejno sale muzealne, widzimy wszystkie fazy tragedji z lat 1914-1918. Zaraz na wstępie witają zwiedzającego sztandary pułków austrjackich, 36-go, 88-go i 102-go złożonych przeważnie z żołnierzy narodowości czeskiej, którzy z chwilą stworzenia Legjonów przeszli do ich szeregów. Z zaszklonych gablotek spoglądają martwemi, lecz groźnemi oczyma ogłoszenia mobilizacji: Austrji z dnia 31 lipca 1914 roku i cara Mikołaja II-go z sierpnia tegoż roku, nadzwyczajne dodatki pism praskich o wypowiedzeniu przez Włochy wojny Austrji, o bitwie pod Paryżem i t. d. Posuwając się dalej z upiorem wojny, natrafiamy na ślady upiora głodu i nędzy; karty spożywcze na chleb, cukier, kawę, mięso i ziemniaki przypominają nam niedolę dni bezsenność nocy, spędzanych latem i zimą, na mrozie i upale przed sklepami, rzucającemi wynędzniałej ludności marny ochłap pożywienia. Są one dokumentem wojny stokroć wymowniejszym od granatów i armat, budzących trwogę u tych, którzy poznali mękę głodu. Z rękopisów profesora T. G. Masaryka, dzisiejszego prezydenta Republiki czechosłowackiej, dowiadujemy się o akcji wyzwoleńczej polityków czeskich za granicami kraju: w Szwajcarji, Holandji, Francji i Anglji. Liczne fotografje bohaterów padłych w walkach o wolność pod Arras, bogaty przegląd pism czeskich na emigracji, uzupełniają dział, zawierający pamiątki z lat 1914 — 1916.

Rok 1916 otwiera nam nową kartę, w dziejach Legjonów czeskich: szalejąca wojna rozprasza po szerokim świecie Czechosłowaków, którzy grupują się w liczne oddziały, zawiązek przyszłej siły zbrojnej Republiki. W zbiorach, odnoszących się do pamiątek z roku 1916, widzimy sztandary ochotniczych oddziałów legjonowych, stworzonych na emigracji w Rosji, Kanadzie, Włoszech, Anglji i Serbji. Pomiędzy nimi zwraca uwagę jeden; jest to sztandar, który po pamiętnej bitwie pod Zborowem ofiarowały kobiety kijowskie Legjonom czeskim. W dalszym ciągu przykuwa wzrok zwiedzającego piękny prawosławny ołtarz z ikoną św. Mikołaja, ofiarowany 3-mu pułkowi Legjonów przez biskupa prawosławnego Moskwy Dmitriewa. Stroną dekoracyjną tego działu są obrazy malarzy-legjonistów z Irkucka, Boryspola, Treskyni i dalekich stron Syberji, oraz piękne dzieła jeńców czeskich, więzionych w Rosji: rzeźby w drzewie i glinie, wyroby ze słomki, kompletny aparat fotograficzny i t. p. Tu mamy również przegląd wszelkiego rodzaju broni palnej: serbskiej, rumuńskiej i rosyjskiej, systemy granatów i kulomiotów francuskich. Wśród fotografji i portretów wybitnych mężów stanu tego okresu widzimy zdjęcia: Lloyd Georgea, Brianda, marszałka Petaina, następcy tronu jugosłowiańskiego księcia Aleksandra (obecnego króla), Alberta I. króla Belgji i in. Dział zamykają wielkich rozmiarów klepsydry, zwiastujące poddanym narodom monarchji austrjacko-węgierskiej śmierć cesarza Franciszka Józefa I. Przychodzi wreszcie trzecia, najważniejsza faza istnienia Legjonów czeskich, ujęta w ramy lat 1917-1918. Wypadki nocy z 1 na 2 lipca 1917 roku stoją żywo w pamięci tych wszystkich, którzy je przeżyli w krwawych walkach pod Zborowem w Galicji. Dział zawierający pamiątki bitwy zborowskiej, to sanktuarjum Muzeum Legjonów czeskich. Nad metalowemi i drewnianemi tabliczkami z grobów poległych powiewają w głębokiej ciszy sztandary Legjonu czeskiego z Texas, Omska, oraz Legjonu kubańskiego. Zwał zasieków, czerepy granatów i szrapneli, strzępy mundurów, na których rdzawą plamą zastygła krew, wszystko to rywalizuje z przykrym tematem obrazów realistów czeskich, malarzy-bojowników: Vachala („Zborów“, „Na froncie pod Tarnopolem“), Vlczka, Parolka, Matouska i innych, oraz pełne krwi obrazy ilustrujące fragmenty bitwy o Bachmacz (10 marca 1918 roku). Ponad tą zastygłą grozą wojny unosi się ikona z obrazem Matki Boskiej.

Dalsze działy Muzeum ukazują nam życie Legjonów czeskich we Włoszech, we włoskich obozach jeńców wojennych w Finalmarina i Casagiove, Perugji, Foligno i Bevagne.

Piękne zbiory pamiątek z lat powstania Republiki czechosłowackiej zamykają wydawnictwa wszystkich niemal pism świata, donoszące o wydarzeniu wielkiej wagi doniosłości, — o proklamowaniu Czechosłowacji. Pamięć jaką się cieszy wśród społeczeństwa Muzeum Legjonów czeskich objawia się przedewszystkiem w licznie napływających ze wszystkich, stron kraju, darach wiążących się bezpośrednio z życiem i działalnością wyzwoleńczą Legjonów czeskich, które w imię hasła „Prawda zwycięża“ zwyciężyły wroga i oswobodziły Naród z długiej niewoli.

Jerzy St. Polaczek.

Epidemia gier hazardowych w Anglji.

PASTOR... KASJEREM KLUBU TOTALIZATORA.

Londyn, w listopadzie.

Przed kilku dniami pastor Smithson założył w dzielnicy portowej Londynu jedyny w swoim rodzaju klub totalizatora dla robotników portowych. Ostatnio bowiem istną plagą Anglji stały się t. zw. kluby totalizatora, nazwane przez Anglików w skróceniu „Tote Clubs“. Pastor siedzi przy kasie, przyjmuje zakłady i wypłaca pieniądze.

Epidemja gry hazardowej rozwinęła się na terenie Anglji z taką siłą, że ani kryzys, ani wahania funta, ani żadna sensacja nie może Anglików od tego odwieść. **Kluby totalizatora stały się w okresie ostatnich miesięcy najbardziej żywotną instytucją;** nie mogą ich opanować ani wysiłki rządu, ani akcja podejmowana przez cały szereg organizacyj społecznych. Kluby totalizatora, które są swego rodzaju biurami, przyjmującemi zakłady dla wszelkiego rodzaju wyścigów, obejmują swą „działalnością“ nietylko wyścigi, które odbywają się w Anglji zimą i latem, ale również wszelkiego rodzaju zawody i mecze, zwłaszcza football i rugby.

W tym roku powstało na terenie Anglji kilkaset klubów, a w najbliższych miesiącach ma ich powstać około tysiąca. Przyjmują one zakłady na ogólne wyniki zawodów, na poszczególnych zawodników, na liczbę zdobytych bramek i t. p. Według ustaw angielskich kluby te są prawnie zakazane. Państwo nie może jednak w obecnych warunkach podjąć zarządzeń karnych, gdyż musiałoby osadzić w więzieniach miljony obywateli, wśród których znajdują się najwybitniejsi finansiści, sędziowie, politycy, działacze społeczni, artyści, arystokracja i generalicja. Rząd patrzy więc na to przez palce, zadawalając się interwencją jedynie w tych wypadkach, gdy epidemja przybiera szerokie rozmiary wśród ubogiej ludności. Tam zwłaszcza gorączka zakładów rozwinęła się ze szczególną siłą. **Mężczyźni topią w zakładach ostatnie pieniądze uzyskane z zapomóg, a kobiety — skromne fundusze przeznaczone na zakupy gospodarskie. Dla tej ubogiej** ludności powstała jedna jeszcze odmiana klubów totalizatora, t. zw. lotne kluby. Tysiące ludzi żyje w Londynie, utrzymując się tylko z „lotnych“ zakładów. Ponieważ pośrednictwo w zakładach jest zabronione, tranzakcje te odbywają się ustnie i w ten sam sposób dokonywane są wszelkie obrachunki. Oczywiście i tutaj **dzieją się olbrzymie oszustwa i nadużycia**, których ofiarami padają zazwyczaj najbiedniejsi. Głównym ośrodkiem działalności „lotnych“ klubów są małe knajpy.

Nawet dzieci uległy tej epidemji. Wielu chłopców nie kolekcjonuje już marek, ale zdobyte pieniądze przeznacza na zakłady. Niektóre lotne kluby wyspecjalizowały się w pracy dla tej najmłodszej klijenteli. Zwłaszcza dzieci robotników i pracowników opanowane są całkowicie niezdrowym hazardem, a podczas zajęć szkolnych uprawiana jest lektura gazet, zawierających programy wyścigów.

Otwarcie więc takiego klubu przez jednego z pastorów nie zdziwiło nikogo. **Bys.**

O uczczenie pamiści Stefana Czarnieckiego.

Dn. 23 października br. w rodzinnej wiosce Hetmana Stefana Czarnieckiego w Czarncy, gdzie złożone są Jego kości, utworzony został Komitet, ku Uczczeniu Prochów Wielkiego Bohatera Stefana Czarnieckiego. Inicjatorem akcji jest miejscowy proboszcz, niestrudzony działacz społeczny, Ks. Hipolit Grochulski. Komitet postanowił uczcić Prochy Stefana Czarnieckiego w następujący sposób: 1) przenieść skromną trumnę, drewnianą, zniszczoną, w której obecnie spoczywają Jego kości, do odpowiedniej Jego Prochom trumny metalowej oraz wybudować sarkofag, 2) ku uczczeniu pamięci Wodza wystawić Dom Sieroc y Jego Imienia, 3) usypać kopiec pamiątkowy na rodzinnej Jego ziemi Czarncy.

Komitet z gorącem apelem zwraca się do ludzi dobrej woli, którym droga jest pamięć Wielkiego Narodowego Bohatera, Obrońcy Narodu i Wiary św., aby, składając najskromniejszy datek na ręce Redakcji „Głosu Narodu“, dopomogli do urzeczywistnienia już podjętych prac.

Jubileusz 25-lecia XX. Salezjanów w Przemyślu.

W ostatnich dniach października przemyscy księża Salezjanie święcili uroczystym obchodem 25-cio letnią rocznicę swego przybycia do Przemyśla. Dzieło salezjańskie przeszczepione w roku 1907 na grunt przemyski przez grupę Salezjanów z Ks. Dr. Augustem Hlondem jako pierwszym przełożonym, rozrosło się w przeciągu ćwierćwiecza do imponujących rozmiarów. Staraniem kilku energicznych i dzielnych kierowników salezjańskiej placówki w Przemyślu, stanął okazały zakład wychowawczy, mieszczący dziś znakomicie zorganizowaną Szkołę Organistowską, a tuż obok zakładu wyrosła świątynia, ozdoba zasańskiej dzielnicy.

Uroczystości jubileuszowe poprzedzone 3-dniowem nabożeństwem dziękczynnem, rozpoczęły się akademją w sali zakładowej wieczorem dnia 22 października. Najwyższe sfery miasta reprezentowane przez władze duchowne, cywilne i wojskowe, oraz sympatyzująca z dziełem salezjańskiem publiczność, zgromadzona w sali teatralnej, z zainteresowaniem wysłuchała przemówienia dyrektora zakładu Ks. Jana Świerza. Produkcje muzyczne i chóralne, wykonane przez orkiestrę symfoniczną i chór salezjańskiej Szkoły Organistowskiej, oraz szereg przemówień okolicznościowych, wygłoszonych przez miejscowych obywateli, wypełniły program tego wieczoru.

Nazajutrz w niedzielę 23 października pontyfikował uroczystą sumę w salezjańskim kościele na Zasaniu sufragan przemyski Ks. Biskup Dr. Fr. Barda, kazanie zaś jubileuszowe wygłosił kaznodzieja Ks. Infułat Momidłowski, wykazując dziwne drogi Opatrzności Bożej, przejawiające się w rozroście i owocnej działalności salezjańskiego dzieła w Przemyślu. W uroczystościach brał również udział Ks. Biskup Nowak, długoletni i serdeczny przyjaciel Zgromadzenia Salezjańskiego, który ufundował dla kościoła główny ołtarz i wybudował wspaniały pomnik Bł. Jana Bosko przed frontem kościoła. Finałem podniosłych chwil jubileuszu był koncert organowy, wykonany przez wirtuoza organowego prof. konserwatorjum Muzycznego w Warszawie, Bronisława Rutkowskiego, w kościele salezjańskim. Obecni mieli sposobność usłyszeć przepiękne utwory wykonane mistrzowską ręką najznakomitszego polskiego organisty.

Mając za sobą 25-cio letni okres pracy, który przyniósł takie pomyślne wyniki, Salezjanie z ochotą zabierają się do dalszej pracy, pewni błogosławieństwa Bożego i łaskawego poparcia społeczeństwa. **A. S.**

Z całego świata.

80 Polaków zwolnionych z więzień litewskich.

Wobec podjęcia pertraktacji z litewskim Czerwonym Krzyżem w sprawie wymiany więźniów między Polską a Litwą, zgłoszona została propozycja wymienienia 80-ciu Polaków, znajdujących się w więzieniach Kowna i Szawli. Wśród więźniów polskich znajduje się wiele osób, które wskutek nieostrożnego przekroczenia granicy, **porwane zostały przez straże litewskie i skazane następnie na długoterminowe więzienie pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Polski.**

Rozwój papieskiego uniwersytetu Gregorjanum.

Paryska „La Croix“ w opisie rzymskiego uniwersytetu katolickiego „Gregoriarum“, stwierdza szeroki zakres jego działalności. Nowopoświęcone budynki uniwersyteckie w roku 1930 posiadają 18 sal wykładowych: z tego dwie o 750 miejscach oraz jedną (Aula Maxima) na 2000 osób. **Bibljoteka składa się z przeszło 130.000 tomów.** Personel profesorski który w r. 1919 składał się z 30 osób, dziś obejmuje 60. **Ilość studentów zwiększyła się z 1000 (w 1914 r.) do 1.700 (w 1930/31).** W 1924 r. stworzony został w ramach uniwersytetu specjalny wydział literatury łacińskiej oraz „Instytut wyższej kultury religijnej Akcji katolickiej“. Najlepiej pod każdym względem stoi **wydział** teologiczny. (KAP.)

—o—

ODRZUCENIE SKARGI RODZINY MATY HARI. Swego czasu rodzina Maty Hari wniosła do sądu w Rotterdamie skargę, domagając się zdjęcia z ekranów fimu, w którym Greta Garbo gra rolę zmarłej tancerki — szpiega. Skarga motywowana była tem, iż Mata Hari, nie zabiła jakoby żadnego generała rosyjskiego, jak to przewiduje scenarjusz filmu. Sąd ogłosił obecnie wyrok, oddalający skargę rodziny Maty Hari, wychodząc z założenia, że film, który bynajmniej nie rości sobie pretensji do historycznej objektywności, nie przedstawia bohaterki w świetle uwłaczającem jej pamięci.

Z teatru „Bagatela“.

„Dzielny wojak Szwejk“ — komedja w trzech aktach J. Haska.

Zespół lwowskich artystów dramatycznych z p. Ludwikiem Czarnowskim na czele, zagościł w teatrze „Bagatela“, dając znaną nam już z występów Stefana Jaracza w miejskim teatrze, komedję czeskiego autora „Dzielny wojak Szwejk“. Z ról charakterystycznych, jakie przepełniają tę sztukę, a raczej komiczną satyrę sceniczną, przerobioną z popularnej powieści, na czoło wysuwa się oczywiście postać rekruta Szwejka. W dwunastu obrazach przewija się jego sylweta jako zręczny typ wojaka austrjackiego czasu wielkiej wojny — operującego za frontem. Pan Czarnowski okazał się w tej roli świetnym aktorem charakterystycznym. Do dwuch znanych nam już typów („Hauhau“ i „Perfumy mojej żony“), które oglądaliśmy w zeszłym sezonie w czasie jego gościnnych występów w teatrze Słowackiego — dołącza się obecnie nowy: dzielny za frontem Szwejk. W kreacji tej pan Czarnowski grał przedewszystkiem gestem, uwypuklając przez to rysunek postaci, jej zewnętrzne cechy.

Doskonałym doktorem sztabowym był p. Leon Wyrwicz — znany nam już w tej roli z występów w teatrze Słowackiego. Publiczność bawiła się jego spokojnym komizmem i oklaskiwała go przy otwartej scenie.

Reszta zespołu — tak panie jak i panowie — grała tak, aby dla tych dwuch komików stworzyć dobre tło sytuacyjne. **a. w.**

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o rychłe uregulowanie prenumeraty za miesiąc

listopad.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Rzeczy ciekawe.

Najmłodsza Redaktorka na świecie.

Tatjana ks. Wiaziemska, trzynastoletnia wnuczka znanego w Londynie bogacza, Gordona Selfridge, pełni funkcje najmłodszej w Anglji, a nawet na świecie, redaktorki. Redaguje ona czasopismo „The Will of the Wisp“ („Błędny Ognik“). Miesięcznik ks. Wiaziemskiej kosztuje tylko jeden penny i rozchodzi się w dużej ilości wśród młodzieży w Anglji, Ameryce i kolonjach angielskich. Miesięcznik zawiera poezje, działy mody, rozrywek umysłowych, pedagogiki, powieści etc. Artykuły wstępne na rozmaite tematy wychodzą z pod pióra samej redaktorki.

Młodej księżniczce-redaktorce nie brak odwagi: pisze ona o wszystkiem, ba, zapuszcza się nawet w gąszcz skomplikowanych kwestyj finansowych i udziela rad p. Montague Norman, gubernatorowi „Bank of England“!

„Wskazywaliśmy — pisze księżniczka — w poprzednim artykule na to, że dyskonto bankowe jest zbyt wysokie. Cieszy nas, że **dyrekcja Banku Angielskiego poszła za naszą radą** i obniżyła stopę dyskontową“. **Or.**

Kraków z perspektywy wieku.

Przy nadchodzącej uroczystości ku czci Wyspiańskiego warto przypomnieć sobie, jak wyglądało środowisko krakowskie, w którem wzrastał największy poeta krakowskiej ziemi. Kilka powiedzeń o Matejce i Łuszczkiewiczu nie wyjaśni nawet atmosfery domu pp. Stankiewiczów, a cóż dopiero mówić o całym komplekste czynników, wytwarzających podłoże duchowe tej epoki.

Tem chętniej bierzemy do ręki dwa tomiki „Bibljoteki Miłośników historji i zabytków Krakowa“, gdzie zebrano dziewięć rozpraw o życiu kulturalnem, politycznem, gospodarczem a nawet dobroczynnem naszego miasta.

Prym dzierży wśród nich, nietylko formalnie, inauguracyjny artykuł prof. Estreichera. Każdy Krakowianin wyczuje w nim dobrego znawcę tradycji krakowskiej, który, zrośnięty z nią od dziecinnych lat, umiał odczucia i przeżycia zrobić przedmiotem przemyśleń i dojść do pewnych uogólnień. Pozwolę sobie jako przykład przytoczyć charakterystykę typu Krakowianina. „Przeciętny Krakowianin nie ma w sobie energji, ruchliwości, wesołości i żywości warszawskiej. Nie ma w sobie temperamentu i rozczochrania właściwego ludności lwowskiej. Nie ma powagi i surowości poznańskiej. Odznacza go kultura intelektualna, polegająca na krytycznej powściągliwości, na braku skłonności do wybuchów i do emocji. Krakowianin wzięty zarówno w odosobnieniu, jak i w tłumie ma daleko większą skłonność do krytycyzmu i do sceptycyzmu, aniżeli go się spotyka w reszcie Polski... Ma wysokie wymagania i niełatwo czem się raduje. Swoi i obcy ganią w nim wskutek tego chłód, wybredność, czy żółciowość, — ale podnoszą i dodatnie strony tej wady. Przedsięwzięcia artystyczne czy naukowe wyższej miary nieraz znajdowały w Krakowie swą publiczność, jakiej nie znalazły po innych miastach“.

Nie jest to ani bardzo szczegółowe, ani wyczerpujące, zwłaszcza w okresie dzisiejszych prób psychologicznych (Scheler, Mueller-Freienfels), ale ma w sobie dużo racyj gruntujących się na wnikliwem spojrzeniu humanisty. Dodać trzeba, że Estreicher dość przekonywująco tłumaczy genezę tego typu ludzkiego połączeniem się w życiu jednego miasta elementu ziemiańskiego i mieszczańskiego (z dużym odsetkiem spolonizowanych Niemców) na tle coraz rosnącego ruchu naukowego i artystycznego. Przy tej sposobności przypomina fakt znany dobrze Krakowianom, tak często jednak przemilczany przez publicystów, fakt „wszechpolskości“ Krakowa. Wszystkie ziemie polskie mają swych reprezentantów wśród uczonych i artystów: czy to świetna para krewniaków z pod Radomia, jak Malczewski i Potkański, czy Wielkopolanin Morawski, czy z Mińszczyzny Cybulski i Zdziechowski, czy kresowcy, jak Stanisławski i Adam Chmielowski (późniejszy brat Albert), to tylko nieliczni, bardzo fragmentarycznie napomknieni współtwórcy atmosfery Krakowa, zjednoczeni nie przypadkowym przyjazdem na karnawał, ale rzetelną pracą kulturalną.

Artykuł prof. Estreichera jest szkicem, nie zawsze ścisłym, czasem stronniczym (gdy chodzi o politykę), ale mimo to prawdziwie wartościowym. Kolega Wyspiańskiego, mający wyraźną żyłkę literata, umie nam dużo powiedzieć po prostu o pożywce kulturalnej młodych z przed lat 40. Dba też o to, by podać wiadomości żywe dla Krakowianina, choć nienotowane w „źródłach“ (oddziaływanie Krakowa na braci z za kordonu).

Faktów muszą się mocno trzymać artykuły Dyr. Chmiela o ustroju miasta i działalności jego prezydentów, i Dra Klem. Bąkowskiego o rozwoju gospodarczym Krakowa: uwydatniają one jednak wyraźnie etapy rozwoju zdarzeń. Natomiast trzej referenci nauki, sztuki i literatury (Dr. Niwiński, Dyr. Kopera i Prof. Sinko) zbyt protokolarnie potraktowali swe rejony, co zwłaszcza przy literaturze może wywołać uczucie zawodu. Być może, że syntetyczny artykuł wstępny spowodował takie ujęcie materjału.

Bardzo szczegółowo przedstawił dzieje teatrów krakowskich Dr. Bar, a miłą ironją zafarbował Prof. Reiss historję muzykalności Krakowa.

Końcowych słów parę o artykule p. Zofji Krzyżanowskiej, omawiającym dobroczynność w Krakowie. Bardzo szczegółowo przedstawiła on działalność charytatywną, przedewszystkiem współczesną: tu wreszcie znalazło się miejsce dla Henryka Jordana i jego wielostronnej a zapomnianej działalności.

Na zakończenie trudno nie wspomnieć o poważnym braku monografji: nie znalazło się w niej miejsca dla omówienia prasy krakowskiej i szkolnictwa. Mimochodem tu i ówdzie wspomniano pewne pisma, czy wzmiankowano nieco o uniwersytecie, ale to nie wystarcza.

Może kiedyś te dwa tomiki zostaną dopełnione opracowaniem tych dziedzin, które w dużej mierze wzmogły promieniowanie Krakowa w czasach ubiegłych i dziś odgrywają niepospolitą rolę w wyrabianiu opinji o Krakowie.

W każdym razie książka ta powinna się znaleźć w bibljotekach publicznych całej Polski, by szeroki ogół dowiedział się, że Kraków nie jest tylko nekropolą przeszłości, ale pracował i nadal ma dobre podstawy do pracy dla przyszłości. **B.**

Sport.

Pogoń — Wisła.

Rozgrywki ligowe zbliżają się ku końcowi, za parę tygodni zostanie rozwiązana zagadka, która obecnie emocjonuje ogromne rzesze zwolenników piłki nożnej. Kto zostanie mistrzem Ligi? Czy przedstawicielka krakowskiej szkoły piłkarskiej Cracovia, czy dawny mistrz P. Z. P. N. Pogoń, a może Warta? Stawka wysoka, należy przeto spodziewać się zaciętej i pięknej walki. Strata choćby jednego punktu może zniweczyć wszelkie marzenia o zdobyciu najwyższego tytułu piłkarskiego.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się właśnie jedno z owych decydujących spotkań mistrzowskich pomiędzy Pogonią i Wisłą w Krakowie na boisku ostatniej. Będzie ono dla Pogoni najcięższym ze wszystkich meczów, jakie ma jeszcze rozegrać. Wisła pomimo nieszczególnej lokaty w tabeli jest bardzo groźnym przeciwnikiem i może w tem spotkaniu przekreślić nadzieje sympatycznych lwowian na zdobycie mistrzowstwa. — Początek meczu o godz. 2 po południu.

—oo—

ZAWODY BOKSERSKIE WARSZAWA — ŚLĄSK W STOLICY. W najbliższą niedzielę w Cyrku Staniewskich odbędą się międzyokręgowe zawody bokserskie Warszawa — Śląsk. Oba okręgi wystawiają najsilniejsze składy. Walczyć będą w wagach od muszej do ciężkiej: (na pierwszem miejscu — Śląsk): Górecki — Małecki, Matuszczyk — Śmiech, Rudzki — Goss, Zachlod — Bakowski, Gburski — Sewernyniak, Makosz — Antczak, Wystrach — Karpiński, Wocka — Mizerski.

Twórczość malarska Wlastimila Hofmanna.

W 30-LECIE PRACY ARTYSTY.

Obecnie urządzona w Pałacu Sztuki w Krakowie jubileuszowa wystawa dzieł malarskich Wlastimila Hofmanna daje dobry wyraz twórczości tego wybitnego artysty.

Oko widza przykuwa ściana głównej sali naprzeciw wejścia. Dominujący wielkością „Śmieciarze“, znani z P. W. K. w Poznaniu, otoczeni są dwoma „Zwiastowaniami“, które stanowią można powiedzieć, nowy etap w twórczości religijno-nastrojowej Hofmanna. Są to dwa wnętrza, każde rozwiązane w innym kolorze. Jedno nie ustępuje drugiemu. Pod względem formy i koloru osiągnął w nich Hofmann najsilniejszy wyraz swej twórczości. „Dzika kaczka“ ze swoim głębokim wyrazem, szeroko pojęty i kolorystycznie żywo namalowany „Powrót“, potężny w światłocieniu „Kaganek życia“ i z sentymentem namalowane „Dziecko przy parkanie“, zapatrzone w zadumie na królewski Wawel — przedstawiają szczytowy dorobek tego artysty.

Ściana poświęcona sportowi wybija się walorami malarskimi, rozmachem i tężyzną męskiej formy.

Następnie doskonały „Autoportret“ z żółtą chustą, dekoracyjnie-freskowo skomponowana „Madonna“, silni we formie „Apostołowie“, portrety dziewczynki i p. E. T., pełne ekspresji „Jaskółki“, „W basenie“ i kilka drobnych obrazków stanowią naprawdę bogaty plon wystawy, jakiej dotychczas w tej ilości i jakości tego artysty u nas nie oglądaliśmy, z wyjątkiem „Śmieciarzy“, są to prace z ostatniego okresu twórczości.

Szeroką popularnością w społeczeństwie cieszą się dzieła artysty, oparte na motywach z modlitwy „Ojcze nasz“ i cyklu Madonn polskich. Twarze osób w tych natchnionych kompozycjach są najczęściej skupione w modlitwie i oświetlone promieniem wiary i nadziei.

Uczuciowość i mistyka wieje z tych obrazów, w których dominuje postać Chrystusika z rzeźb i kapliczek przydrożnych. — Głęboko religijnym jest jego stosunek do świata, podobnie jak w obrazach chrześcijańskich prymitywów. Gorąca wiara artysty, pokrewna prostej a serdecznej wierze ludzi średniowiecza, zdaje się ściągać Boga na ziemię, zbliżać Go do ludu. Pochylone Chrystusiki przydrożne użyczają łaskawie ucha sierocym skargom. „Polska Madonna“, to bosa prosta dziewczyna, pobożnie skupiona jakby w tajnem przeczuciu świętości swego przeznaczenia.

Osobną uwagę należałoby poświęcić Hofmannowi jako poecie duszy dziecięcej.

Jest on malarzem dzieci par excellence. W sposób mistrzowski oddaje niewysłowiony wdzięk, który łączy się z pojęciem dzieciństwa. Ulubionym swym modelom dziecięcym nadaje cechy niepospolite i pełne uduchowienia.

Jakby dla kontrastu spotykamy w pracach jego także głowy starców u schyłku życia, pragnących spokoju i zapomnienia. Jakkolwiek artysta tworzy głównie kompozycje figuralne, to jednak ma za sobą kapitalne dzieła z zakresu portretu męskiego i kobiecego. Są one zawsze doskonale skonstruowane. Cechuje je olbrzymia doza bezpośredniości i niezwykła siła wyczucia charakteru portretowanej osoby. Jest tych wspaniałych portretów cały szereg, przeważnie znanych osobistości w Krakowie i w kraju.

Niekiedy wprowadza zwierzęta do swych obrazów. W kompozycjach takich dzięki swemu nastawieniu psychicznemu i uczuciowemu, wyraża piękno duszy ludzkiej, współczującej również niedoli zwierzęcej. A więc dziecko-aniołek opatruje zranioną nóżkę szpaczka, tuli do siebie i ogrzewa zmarzniętą wronę, grzebie kanarka, czy szarego wróbelka i t. p.

Nie obcym mu jest i pejsaż i można nawet powiedzieć, że ten rodzaj malarstwa gra w jego twórczości wybitną rolę. Wszak jest on nietylko uczniem Jacka Malczewskiego, ale i Jana Stanisławskiego. Obrazów w których pejzaż nie jest tylko tłem drugoplanowem, ale stanowi wyłączny temat kompozycji malarskiej, jest spora ilość w jego dorobku artystycznym. Pejzaż ten, czerpany z motywów Krakowa i jego okolic przepojony jest sentymentem i poezją polskiej ziemi i ma wyraźne typowe cechy swoiste.

O szerokiej rozpiętości jego malarskich upodobań świadczą tematy sportowe, które od pewnego czasu zaprzątają jego artystyczną uwagę. Traktuje je jednak raczej jako źródło odświężenia artystycznego. W tym dziale dał artysta takie dzieła jak n. p. potret zbiorowy „Wisły“ (14 figur naturalnej wielkości) „Rejmanna I-go“, „Walkę o piłkę“, „Dyskobola“ oraz niezliczoną ilość portretów naszych sportowców.

Jakkolwiek Hofmann nie maluje obrazów o treści specjalnie patrjotycznej, to jednak głębokie umiłowanie Polski sprawia, że snuje także swe wizje plastyczne i na temat naszych dziejów. Oto dla przykładu parę tytułów: „Matka Polka“, „Przeczucie Polski“, „Górnoślązacy wracają do Polski“ i wiele innych.

Reasumując obserwacje nasze wobec wieloletniego plonu twórczości, spostrzegamy, że główna siła tego artysty tkwi we formie i dostosowanym do tej formy kolorze które to czynniki coraz lepiej zaostrzają się z sobą. Dzisiejszego Hofmanna nie można sądzić z tego, co było przed paru laty.

Dawny „Hofmann“ polegał na instynkcie. Dzisiejszy dochodzi po latach pracy do coraz doskonalszej syntezy i uproszczenia. Śmiesznym jest niekiedy stawiany mu zarzut literatury w tematach. Każdy jego obraz rozwiązuje tylko zamierzenia malarskie i służy tylko celom plastycznym.

Wszystko mu jedno, czy maluje dziecko z ptaszkiem, czy sportowca. Idzie dziś własnym szlakiem, wychodząc z tradycji polskiej sztuki. Hofmann czci naturę i wierzy w nią fanatycznie, a odstępstwo od niej uważał za niebezpieczne. W ostatnich latach zaczął się nieśmiało od niej odrywać dla oddania całego siebie w kompozycji.

To jest przełomowy punkt w jego twórczości.

Obok strony zewnętrznej, a więc zalet czysto malarskich, widza ujmuje w jego obrazach głównie strona ideowa i uczuciowa. Nie wiele porusza scen dramatycznych, bo jego twórczość rozgrywa się głównie na podłożu lirycznego spokoju, bądź to owianego radością życia, bądź to zabarwionego cichym smutkiem, lub uczuciem błogiego rozmarzenia. Wypowiadając swe bogate przeżycia wewnętrzne, umie z najzwyklejszego tematu, z szarości codziennego życia wydobyć nieuchwytny pierwiastek poezji, jaki tkwi w każdym przejawie życia. I przez to jest malarzem-poetą, głównie lirykiem. Jest on malarzem-twórcą i bezsprzecznie stoi dzisiaj w pierwszym szeregu malarzy polskich, których, jak dotąd, Opatrzność Polsce nie poskąpiła.

Od początku swej karjery artystycznej sta-

Co słychać w Krakowie.

Piątek 4: św. Karola Bor.
Sobota 5: św. Zacharjasza i Elżb.
Sobota 5: wschód słońca o godz. 7.03, zachód o godz. 16.24.

TOWARZYSTWO IM. PIOTRA SKARGI W KRAKOWIE (Sienna 5) nadesłało nam pismo, z którego podajemy ważniejsze ustępy: — Towarzystwo, istniejące od 1910 r. ma na celu krzewienie zasad katolickich w życiu społecznem w Polsce, zarówno za pomocą żywego słowa, jak przez popieranie katolickiego piśmiennictwa. — Towarzystwo utrzymuje bibljotekę, z której korzysta przedewszystkiem **młodzież**, oraz publiczną czytelnię za minimalną opłatą. Posiada ono również pewną ilość książek, stanowiących **bibljoteki ruchome**, wysyłane na półroczne okresy na prowincję. — Ponadto Towarzystwo gromadzi i wysyła książki za granicę do miejscowości, gdzie znajdują się pewne skupienia wychodźtw polskich.

Wszelkie koszta w znacznej części były dotychczas pokrywane ze składek członkowskich. Ponieważ jednak wskutek ciężkiego położenia finansowego inteligencji spadła liczba członków Towarzystwa, wobec tego Zarząd **zwraca** się do całego katolickiego społeczeństwa z uprzejmą prośbą o łaskawe poparcie Towarzystwa, a to zarówno przez przystępowanie do niego w charakterze członków, jak również **przez nadsyłanie** książek, broszur i wszelakiego rodzaju pism. celem zasilenia księgozbioru, bibljotek ruchomych i zapasów książek dla zagranicy.

KURSA PILOTAŻU. Aeroklub Krakowski organizuje, podobnie jak w latach ubiegłych, w połowie listopada br. Kurs Teoretyczny dla kandydatów, chcących się szkolić w pilotażu na wiosnę roku przyszłego. Na Kurs mogą uczęszczać osoby w wieku przedpoborowym, mające ukończony 1-szy stopień P. W., jak również osoby bez różnicy płci i wieku, które mają zamiar zająć się czynnie sportem lotniczym. Wpisowe wynosi zł. 20. Wpisy przyjmuje i udziela informacyj Sekretarjat Aeroklubu Krak.: Rynek Gł. 6, II p. od 18 do 19.30.

SANACYJNY TYDZIEŃ ROLNICZY. Organizacje sanacyjne rolnicze przy poparciu sfer rządowych urządzają w dniach 6—13 bm. w całem państwie „Tydzień Rolniczy“, na którym mają być omawiane postulaty rolnictwa. Na naszym terenie organizacją „Tygodnia“ zajmuje się „Małopolskie T-wo Rolnicze“, Kraków, Plac Szczepański 8.

NIEUDANE WŁAMANIE PRZY UL. KARMELICKIEJ. Wczoraj zatrzymano Fr. Tekielego, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, który dnia 3 bm. w nocy wywiercił dwie dziury świdrem w drzwiach prowadzących ze sieni do sklepu Dankowej przy ul. Karmelickiej 5, usiłując się dostać do wnętrza. Szmery i stuki usłyszał jednak patrolujący policjant i zadzwonił na stróża, który odemknął bramę i wspólnie z posterunkowym znaleźli Tekielego ukrytego w piwnicy, a przy nim świder, bory i t. p. narzędzia do włamania.

———o———

„LEGENDA WAWELU“ — Rapsodja narodowa, wygłosi p. Kazimierz Kalinowski w piątek o godz. 5-ej w Domu Katolickim na zamknięcie cyklu 15-tu wykładów „z dziejów kultury polskiej“. Młodzież niezamożna bezpłatnie.

---

le i często wystawia zagranicą we wszystkich znaczniejszych centrach życia artystycznego zyskując pochlebne oceny dla swych dzieł. Wszystkie krytyki obce podkreślają zawsze polskie podłoże i polskiego ducha jego sztuki. Wiele jego obrazów znajduje się w oficjalnych galerjach zagranicznych.

Dotychczasowy plon jego wielkiej pracy w okresie długich lat 30-tu zdumiewa ilością i zachwyca artyzmem dzieł, z których bije blask niepospolitego talentu, energja w pracy i radość twórcza.

Oglądamy je ze skupieniem, uchylając czoła przed mistrzostwem formy i zupełnem opanowaniem rzemiosła malarskiego, którem posługuje się artysta dla wypowiedzenia swej duszy. Wielki jego talent malarski potężnieje z każdym rokiem i dziś uderza szczególną powagą i mocą.

Temperament malarski, rozmach twórczy i żywotność talentu artysty dają najlepsze zapewnienie, że Hofmann będzie dalej jak dotąd pracował wytrwale i tworzył swe cenne dzieła na chwałę sztuki polskiej.

W obecnej dobie ramowania krańcowych haseł w sztuce artysta stoi jak twarda skała z granitu ze swoją niczem niezachwianą twórczością.

Oby był pod względem wytrwałości i sumienności w pracy i w zapatrzeniu się w ideał wielkiej sztuki, wzorem dla młodych.

Kraków, 31. X. 1932.

— St. M. M.

Uroczyste otwarcie Szkoły Hotelarskiej w Krakowie

W czwartek, 3 bm. odbyła się uroczystość otwarcia Szkoły Hotelarskiej w Krakowie przy licznym udziale przedstawicieli władz i zaproszonych gości. Po Mszy św. w kościele akademickim św. Anny, celebrowanej przez Ks. prał. **Masnego,** uczestnicy uroczystości zebrali się w sali obrad Izby przemysłowo-handlowej, przy ul. Długiej 1, gdzie nastąpiła właściwa uroczystość otwarcia. Wśród wielu osobistości zauważyliśmy: p. **Sianożęckiego,** radcę Min. Przem. i Handlu, inż. **Hampla,** nacz. Wydziału przem. woj. krakowskiego, jako reprezentanta wojewody, p. **Kubalskiego,** nacz. Wydz. przem. Magistratu krak., jako reprez. prezydenta miasta, p. **Misky'ego,** nacz. Wydz. szkolnictwa zawodowego Kuratorjum krak., jako przedstawiciela kuratora szkolnego, prezesa Poczt i Telegrafów inż. **Gostwickiego,** reprez. Izby Skarbowej, radcę **Czarneckiego,** przedstawiciela dowódcy korpusu płk. **Wójcickiego** itd.

Uroczystość otworzył prezes Tow. Szkoły Hotelarskiej p. **Kwiatkowski,** wiceprezes Izby przemysł.-handlowej w Krakowie. P. Kwiatkowski zwrócił uwagę na doniosłość problemu turystycznego i jego znaczenie dla życia gospodarczego, stwierdzając, że Izba krakowska doceniając ważność turystyki, rozbudowała u siebie referat turystyczny i pracuje niezmordowanie nad rozwojem ruchu turystycznego na terenie swojego okręgu.

Następnie przewodniczący powołał do prezydjum p. **Kozieradzkiego,** prezesa Nacz. Org. Hotelarstwa Pol. w Warszawie i p. **Rittermanna,** prezesa gremjum właśc. hoteli i pensjonatów w Krakowie. Następnie przemawiali p. Hampel, p. nacz. Misky, który w dłuższem przemówieniu uzasadniał znaczenie szkolnictwa zawodowego dla życia gospodarczego, nacz. Kubalski i prezes Kozieradzki.

Obszerny referat pt. „O nowe drogi w przemyśle turystyczno-uzdrowiskowo-hotelarskim w Polsce“ wygłosił dyr. Izby krakowskiej inż. **Mianowski.** Referent oświetlił możliwości rozwoju ruchu turystycznego w Polsce, wskazując na środki wiodące najskuteczniej do celu. W szczególności dyr. Mianowski akcentował konieczność uprzedniego zorganizowania turystyki wewnętrznej w Polsce, aby następnie można przejść do planowej zagranicznej propagandy, celem ściągnięcia obcych do Polski. Mowca dowodził, że rozwój turystyki, przedewszystkiem na terenie Małopolski, jest ściśle związany i uzależniony od rozwoju uzdrowisk i letnisk i na tem tle wykazywał, jak doniosłe znaczenie posiada przemysł hotelarski dla rozwoju turystyki.

Kończąc referent wysunął szereg dezyderatów. Najważniejszy z nich dotyczył potrzeby powołania do życia Regjonalnego Związku Przemysłu Turystycznego, łącznie z Towarzystwami turystyki czynnej, celem poparcia i propagowania — na wzór zagranicy — przedewszystkiem turystyki wewnętrznej. Dalsze postulaty dotyczyły konieczności jak najrychlejszego otwarcia Instytutu Balneologicznego w Krakowie, organizacji statystyki turystycznej i t. d.

Po referacie dyr. Mianowskiego wygłosił przemówienie dyr. Szkoły Hotelarskiej, Dr. **Krzetuski,** poczem wicedyr. Dr. Radzyński odczytał szereg depesz, jakie z okazji uroczystości nadesłali: Ks. Metropolita Sapieha, b. minister **Kwiatkowski,** wicemin. Starzyński, dyr. Departam. Szkolnictwa Zawodow. w Min. W. R. i O. P. p. Adamiecki, prezesi i dyrektorowie Izb przemysłowo-handlowych w Polsce, Związek uzdrowisk itp.

Dziś, tj. w piątek nastąpi formalne przejęcie zakładu przez Dyrekcję z rąk Towarzystwa Szkoły, poczem zostaną podjęte wykłady. — Szkoła mieści się w budynku Miejskiego Domu Wycieczkowego. przy Al. 3 Maja.

Były sędzia dr. Wątor wniósł sprzeciw.

W SPRAWIE PRZYZNANIA MU TYLKO 6-CIO MIESIĘCZNEJ ODPRAWY.

Jak się dowiadujemy, b. sędzia śledczy przy Sądzie Okr. w Krakowie **dr. J. Wątor,** zwolniony niedawno ze stanowiska za 6-cio miesięczną odprawą, wniósł onegdaj zażalenie do Trybunału Administracyjnego, w którem domaga się przyznania mu stałej emerytury.

KIEDY CIUNKIEWICZOWA STANIE PRZED SĄDEM?

Ostatnio rozeszły się pogłoski, jakoby rozprawa przeciwko **Marji Ciunkiewiczowej** miała odbyć się jeszcze w b. miesiącu. Data tej rozprawy wydaje się być wątpliwą, gdyż obszerne akta tej sprawy znajdują się obecnie u przewodniczącego s. s. o. **dr. Pilarskiego.** Sędzia dr. Pilarski wyznaczy wkrótce termin tej rozprawy, która budzi w naszem mieście ogromne zainteresowanie.

DR. WĄTOR CONTRA „DZIENNIK LUDOWY“.

W dniu wczorajszym nastąpiło doręczenie stronom aktu oskarżenia w sprawie: b. sędzia dr. Wątor contra „Dziennik Ludowy“, z którego ramienia oskarżony jest odpowiedzialny redaktor, **p. Porczak.**

ECHA ZABÓJSTWA W BRONOWICACH WIELKICH.

Wczoraj przed trybunałem Sądu Okr. Karnego w Krakowie stanął **28-letni Wład. Lis,** oskarżony o to, że w dniu 20 lipca b. r. **w Bronowicach Wielkich** pobił 12-letniego Andrzeja Stachnika tak, że ten stracił życie. Oskarżony **był dozorcą w ogrodzie prof. Un. Jag. dr. Łepkowskiego.** W krytycznym dniu wieczorem zakradło się do ogrodu kilku wiejskich wyrostków, celem kradzieży agrestu. W pewnym momencie kradnący dostrzegli strażników i poczęli uciekać. Przy dziurze w płocie dopadł Stachnika oskarżony Lis i uderzył go w głowę kijem tak nieszczęśliwie, że chłopiec zmarł. Lis został oskarżony o zbrodnię zabójstwa. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uznał Lisa winnym spowodowania nieumyślnie śmierci Stachnika i skazał go na rok więzienia, umarzając mu karę na podstawie amnestji **do 6 miesięcy więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego, a zarazem zawieszając wykonanie kary na 4 lata. Osk. Lisa bronił adw. **dr. Jan Bardel.** Rozprawie przewodniczył nowomianowany s. o. dr. Jan Ostrega, wotowali: s. s. o. dr. Stuhr i s. o. Krupiński. Oskarżał prok. dr. Lewicki.

LISTOPADOWA KADENCJA PRZYSIĘGŁYCH.

W dniu 8 b. m. przed trybunałem Okręgowego Sądu Karnego w Krakowie rozpocznie się listopadowa kadencja sądu przysięgłych. Listopadową kadencję zapoczątkuje **Piotr Paździo,** oskarżony o zbrodnię zniewagi. W dniu 9 b. m. odbędzie się rozprawa przeciwko **Janowi Fudalińskiemu,** oskarżonemu o zbrodnię kradzieży. Również za zbrodnię kradzieży odpowiadać będą w dniu 10 i 12 b. m. **Józef Suder i Franciszek Gaca.** Kadencję zakończy rozprawa przeciwko **Marji Gachównej** w dniu 14 bm., oskarżonej o zbrodnię podpalenia. **(at.)**

ZGINĘŁA KROWA, ZNALAZŁY SIĘ KOZY. P. Starnowski, rzeźnik (Grzegórzecka 50) zgłosił na Policji, że dnia 1 bm. o godz. 13-stej zginęła mu z jego ogrodu krowa maści czerwonej wart. 120 złotych. Natomiast p. Pikul, ogniomistrz zam. w V. Bastjonie zgłosił, że dnia 2 bm. przytrzymał dwie kozy, które wałęsały się po ulicy Mogilskiej. Właściciel kóz może je u niego odebrać.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURSY JĘZYKA WŁOSKIEGO. Cieszące się w Krakowie ogólną sympatją stowarzyszenie polsko-włoskie im. Dante Alighieri, rozpoczyna w najbliższych dniach swą działalność jak dawniej ożywioną, na polu propagandy kultury i języka włoskiego. W tym celu organizuje odczyty na tematy z zakresu historji i kultury (z przeźroczami) oraz kursy języka włoskiego pod kierownictwem Dr. Nelly **Nucci,** lektorki U. J. I. kurs dla początkujących i II. dla zaawansowanych. Opłata za kurs języka wynosi 6 zł. mies. dla niecczłonków Tow. a 5 zł. dla członków. Nauka odbywa się w godzinach wieczornych dwa razy tygodniowo. Lekcje rozpoczynają się 15 bm. W lokalu akadem. Koła Przyjaciół Włoch w Sem. Histor. w Coll. Novum II. p. udziela się wszelkich informacyj oraz przyjmuje zapisy na kursy i na członków Tow. w poniedziałki i piątki od 6—7 wiecz., środy i czwartki od 11—12, wtorki i soboty od 12 do 1.

ZWIEDZANIE WIECZORNE zabytków Krakowa, z objaśnieniami prof. Łukaszewicza urządza Pol. Tow. Krajoznawcze w piątek 4 b. m. o godz. 7-mej wiecz. — Zbiórka na podwórcu Bibljoteki Jagiellońskiej. — Opłata za udział w wycieczce 50 gr.

„DZIECI SŁOŃCA“. X. krak. drużyna harcerzy urządza z okazji 10-lecia drużyny: 1) Wieczornicę harcerską dnia 4 bm. o godz. 18 w sali kl. VI gimnazjum IX, 2) drugą Wieczornicę dnia 5 bm. o 18.30 w salach „Ogniska harcerskiego“ (Rynek gł. 32); po wieczornicy zabawa taneczna. 3) Uroczystość poświęcenia sztandaru w niedzielę 6 bm. w kościele św. Piotra o godz. 9-ej. Poświęcenia dokona Ks. Metropolita Sapieha.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek po południu: „Fantazy“ (ceny specjalnie zniżone).
Piątek wieczór: „Sprzedana narzeczona“.
Sobota: „Wilki w nocy“ (premjera).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Piątek o godz. 8 wiecz.: „Śluby milczenia“, baśń dram.
Sobota o godz. 4 pop.: „Śluby milczenia“ (dla młodzieży).
Niedziela o godz. 4.15 popoł. „Dzielny wojak Szwejk“, — o godz. 8.15 wiecz.: „Dzielny wojak Szwejk“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Człowiek-małpa.
ŚWIT: „Wiara, Nadzieja, Miłość“.
APOLLO: „Człowiek bez nazwiska“ (Iwan Mozżuchin).
SZTUKA: „Blaski i cienie miłości“ (Sylwja Sydney).
UCIECHA: Człowiek-małpa.
ADRIA: Mata Hari (Greta Garbo).
SŁOŃCE: On i jego siostra (Vlasta Burian).
PROMIEŃ: Od dnia 3 listopada 1932: „Na Sybir“, w rolach głównych: Jadwiga Smosarska i Adam Brodzisz.
ATLANTIC: Noce Paryskie (Henry Garat).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: na czas od 3 do 5 listopada 1932 r. Film p. t. „Poganin“, w rolach głównych: Ramon Novarro, Renée Adoree, Dorothy Janis.

———o———

„WILKI W NOCY“, komedja Tad. Rittnera, wznowiona zostanie w dniu jutrzejszym w sobotę w opracowaniu scenicznem J. Karbowskiego, w oprawie malarskiej Hier. Zwolińskiego, w obsadzie pp.: Daszyńska, Kosmowska, Białkowski, Karbowski, Wołłejko, Woźniak, Woźnik. W roli Żanety Dylskiej wystąpi p. Janina Wernicz.

„MAGJA“, komedja fantastyczna Gilberta Chestertona, ukaże się **po raz ostatni w bież.** sezonie, w niedzielę na przedstawieniu popołudniowem. **po cenach specjalnie zniżonych,** w premjerowej obsadzie zespołu z dyr. Osterwą w roli Nieznajomego.

TEATR DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W BAGATELI. „Śluby milczenia“, baśń dramat. Tad. Bilińskiego, w inscenizacji i reżyserji Wł. Krzemińskiego, otwiera w piątek 4 bm. prace „Teatru dla Młodzieży Szkolnej“. Piątkowe, inauguracyjne przedstawienie przeznaczone jest przedewszystkiem dla władz, przedstawicieli szkolnictwa oraz dla zaproszonych gości. Nieliczne, pozostałe zaproszenia wydaje sekretarjat teatru „Bagatela“ od godz. 11 do 12 i pół przedpoł.

TEATR „BAGATELA“. „Dzielny wojak Szwejk“, który zyskuje z każdym dniem coraz większe powodzenie ukaże się na scenie „Bagateli“ dwukrotnie w niedzielę dnia 6 bm. o godz. 4.15 popoł. i wiecz. 8.30 po cenach popularnych. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela, od 10 do 2 i od 4 do 7 wiecz.

Życie gospodarcze.

Eksporterzy surowców browarniczych

przygotowują się do akcji na terenie amerykańskim.

W związku z przygotowaniami do wyborów prezydenta w Stanach Zjednoczonych poruszana jest ostatnio **kwestja zniesienia prohibicji.** W razie pozytywnego załatwienia tej sprawy należy liczyć się **z rozwojem tranzakcyj eksportowych w zakresie surowców browarniczych, a mianowicie chmielu, słodu i jęczmienia browarnego,** które to artykuły znajdą niewątpliwie **szerszy zbyt na rynku amerykańskim.** Zniesienie, względnie złagodzenie prohibicji przyczyni się, zdaniem zainteresowanych sfer gospodarczych amerykańskich, do **zmniejszenia w pewnym stopniu bezrobocia, jak również ożywienia niektórych gałęzi produkcji,** oraz do przysporzenia jednocześnie skarbowi państwa dość poważnych wpływów podatkowych. Jak zaznacza Państwowy Instytut Eksportowy. **Polska zainteresowana jest przedewszystkiem w eksporcie chmielu na rynek amerykański,** ponadto w pewnym stopniu w eksporcie **słodu.** względnie nawet jęczmienia **browarnego.**

Opłaty na rzecz krakowskiej Izby Rzemieślniczej

Izba Rzemieślnicza w Krakowie komunikuje: W związku z opłatami jakie obowiązani są rzemieślnicy w okręgu Krakowskiej Izby Rzemieślniczej uiścić. wedle list płatników ogłoszonych prawomocnie w urzędach gminnych. komunikuje Izba Rzemieślnicza, że **rzemieślnicy którzy nie dotrzymali terminu płatności, narażeni będą na wdrożenie egzekucji i ponoszenie kosztów egzekucyjnych,** związanych z postępowaniem egzekucyjnem przeprowadzonem przez Urzędy Skarbowe.

W interesie zatem rzemieślników leży. aby ci którzy dotąd opłat nie uiścili. pospieszyli się i opłaty dodatkowo jeszcze jak najszybciej wpłacili.

Memorjał kupców tytoniowych.

Związek kupców tytoniowych złożył dyrekcji państwowego monopolu tytoniowego obszerny memorjał w sprawie skarg konsumentów na zły gatunek wyrobów tytoniowych. Do memorjału tego załączył związek próbki nienadających się do użytku tytoniu i papierosów, jakie w ostatnich czasach pojawiły się w opakowaniach monopolowych. Tak np. w paczkach „najprzedniejszego tytoniu tureckiego“ znaleziono miast tytoniu miał przypominający machorkę. Papierosy egipskie nabijane są tak ściśle, że zupełnie nie nadają się do palenia.

Związek w konkluzji swego charakterystycznego memorjału prosi o podniesienie gatunku wyrobów monopolowych, wskazując, że sprzedawcy narażeni są na ciągłe zatargi z palaczami.

———o———

Wylosowane dolarówki.

W ciągnieniu 4% premjowej pożyczki dolarowej, które odbyło się w ub. środę, wygrane po **100 dolarów** padły na następujące numery: 412517 236898 385450 523698 254059 898574 1115157 221159 1121734 1016974 1379449 632150 1196413 190111 373033 98938 342680 929155 998897 1463450 556711 859327 312316 560561 180040 585233 361531 854165 9750 1245284 123331 1157799 472270 1476056 4449037 1262443 37460 1363488 705593 1070357 829352 1440048 611666 126402 1016556 230402 375131 297938 194984 10841 1174322 1040315 751059 735154 1295244 1281557 458507 482327 1330501 241491 1306344 1441195 138131 931957 1492842 986415 815343 1251427 1447719 304584 201771 1336597 173248 740337 1483677.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 3 listopada. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna 96¼.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 3 listopada. Dewizy: Gdańsk 173.75; Holandja 358.85; Londyn 29.35; Nowy Jork 8.91; Nowy Jork telegraficznie 8.91; Paryż 35.07; Praga 26.40; Sztokholm 154.50; Szwajcarja 172.20; Włochy 45.70; Berlin prywatnie 211.70. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ

Akcje: Bank Polski 84.50 85.50 85.25.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 96.50 — 5% kolejowa 32 — 6% dolarowa 56.50 — 4% dolarowa 49.60 49.50 — 7% stabilizacyjna 55.50—56.25—54.88 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar w Warszawie o godz. 12.30 — 8.89¾.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 56 — dillonowska 61.25 61.50 — stabilizacyjna 54—54.12½ — warszawska 40.75 — 41.25 — śląska 42—42.37½.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 3 listopada. Paryż 20.37½; Londyn 17.13; Nowy Jork 5.18¼; Belgja 72.20; Włochy 26.56; Hiszpanja 42.40; Holandja 208.12½; Berlin 123.10; Sztokholm 90.00; Oslo 87.00; Kopenhaga 89.25; Sofja 3.74; Praga 15.38; Warszawa 58.10.

Czy dojdzie do obniżki płac urzędniczych?

„Jedność“, organ Związku Zrzeszeń urzędniczych nawołuje w ostatnim numerze do kontynuowania rozpoczętej przed niedawnym czasem walki z kartelami. Zachodzi bowiem obawa, „że nie „syci kartelowcy“ będą pociągnięci do ratowania deficytu budżetowego lecz ciężar ten — według ich mniemania — przerzuci się na barki urzędnicze gdyż łatwiej sięgnąć do pensyj urzędniczych, niż do ulokowanych oszczędności w bankach zagranicznych, gdzie kartelowcy przeważnie swoje nadmierne zyski ulokowali. Tak przynajmniej dotychczas bywało. Ale tak dalej nie będzie.

...Jak od szeregu miesięcy nawoływaliśmy do walki z kartelami, tak dzisiaj wzywamy do walki czynnej, przez zebrania, wiece, protesty, manifestacje. Nie cofniemy się nawet przed masowemi demonstracjami ulicznemi“.

Niepokojąco dla uposażeń urzędniczych przedstawia się deficyt w projektowanym budżecie na r. 1933/34 i sprawa jego pokrycia. „Dotąd — zaznacza „Jedność“ — p. minister nie dał pod tym względem konkretnie sprecyzowanych wyjaśnień. Mówi on o rezerwach skarbowych, o których niczego dokładnie nie wiemy, słyszeliśmy bowiem, że już dawniej zostały one wyczerpane. Być może, że w Sejmie sprecyzuje on bliżej swe zamierzenia. Dziwnem jest jednak, że skoro leży w planie rządu podjąć jakieś operacje lub restrykcje, to powinien był ułożyć budżet uwzględniający już owe spodziewane stąd dochody“.

Skoro jednak tak się nie stało i Sejmowi przedłożono budżet deficytowy — wygląda to na specjalny krok taktyczny i na chęć pozostawienia Sejmowi troski o usunięcie deficytu. Nie jest zaś wykluczone, iż Sejm zechce pójść tu najłatwiejszą drogą obcięcia płac o jakiś procent, dający odpowiednią ilość miljonów zł. „oszczędności“. „Tym sposobem rząd miałby możność zrzucenia z siebie niejako odpowiedzialności za dalsze restrykcje, określane przez djalektykę parlamentarną jako „bolesne, lecz nieuniknione“.

Rozpoczynająca się właśnie sesja budżetowa wykaże o ile przypuszczenia te są trafne.

Weygand przeciw Paul Boncourowi.



Oto niezbyt dowcipna satyryczna ilustracja, którą zamieszczają pisma niemieckie z powodu wystąpienia gen. Weyganda przeciw planowi rozbrojeniowemu Paul Boncoura. Francuski minister wojny przedstawiony jest jako sztubak, któremu rozgniewany generał mierzy tablicę, rozcinając ją szablą.

Wymiar emerytur przejęły władze skarbowe.

Z dniem 1 listopada br. władze skarbowe przejęły wszelkie sprawy związane z wymiarem emerytur. Na ministerstwo skarbu i upoważnione przezeń władze skarbowe II instancji (Izby Skarbowe) przeszło z tym terminem wyłączne prawo orzekania w sprawach:

1) przyznawania i wymierzania zaopatrzeń emerytalnych;

2) przyznawania zaliczek na poczet zaopatrzenia emerytalnego;

3) przyznawania prawa do podjęcia zaopatrzenia emerytalnego, wymierzonego, a nie podjętego w ciągu lat 5-ciu (art. 22 ust. 3 i art. 70 ust. 4 ustawy emerytalnej);

4) przyznawania prawa do pobierania zaopatrzenia emerytalnego zagranicą (art. 24 ust. 1 i art. 73 ust. 1, lit. a) ustawy emerytalnej);

5) przyznawanie prawa na pobieranie pensji sierocej po ukończeniu 18, wzgl. 24 roku życia (art. 72 ust. 3 ustawy emerytalnej).

Wobec powyższego, począwszy od dnia 1 listopada br. wszelkie prośby w powyższych sprawach **należy kierować wprost do Izby Skarbowej,** a nie do dotychczasowych władz wymiarowych.

Natomiast funkcjonarjuszom państwowym, zajmującym stanowiska w 6-ym stopniu służbowym i wyższe, we władzach naczelnych i centralnych, oraz wszystkim funkcjonarjuszom 4-go stopnia służbowego i wyższych, jak również sędziom i prokuratorom sądu najwyższego i sędziom najwyższego trybunału administracyjnego uposażenie emerytalne przyznaje i wymierza ministerstwo skarbu.

Ograniczenia pracy we Francji

nie dotkną prawie Polaków.

W związku z ogłoszeniem we Francji dekretu, ograniczającego znacznie pracę cudzoziemców, organizacje tamtejsze polskich robotników wyrażają przekonanie, że obostrzenia te nie dotkną naogół robotników-Polaków.

Mianowicie wszyscy niemal **robotnicy polscy pracują we Francji od wielu lat, nie zmieniając zawodu,** wobec czego, według brzmienia dekretu, **nie podlegają ograniczeniom.** W szczególności tyczy to górników. Polscy robotnicy fabryczni, pracujący we Francji, są to **przeważnie fachowcy,** specjalnie sprowadzani jako niezbędni.

Zlicytowano cudzą własność.

Z Gdyni donoszą: W tych dniach zlicytowano za 150 złotych ogrodzenie mleczarni na terenie „Mleczarni Spółdzielczej“. Budowa ogrodzenia kosztowała około 10 tysięcy złotych.

Licytację przeprowadzono na zasadzie postępowania egzekucyjnego w stosunku do spółdzielni, dzierżawiącej mleczarnię od Pomorskiej Izby rolniczej. Szczęśliwym nabywcą okazał się niejaki Grenner. Gdy przystąpił on do rozbiórki ogrodzenia, okazało się, że należy ono do Izby rolniczej, a nie do spółdzielni.

Spadek produkcji i bezrobocie.

Łódzka „Prawda“, pismo kół gospodarczych B. B., pisze (Nr. 44):

„W roku 1913 ziemie, wchodzące w skład Rzeczypospolitej Polskiej, zajmowały dziesiąte z rzędu miejsce wśród światowych producentów żelaza, w roku 1931 Polska znalazła się aż na szesnastem miejscu.

Wśród producentów stali. obecne ziemie Rzeczypospolitej zajmowały w roku 1913 ósme miejsce, w roku 1931 dwunaste“.

Liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle hutniczym, wynosiła w 1929 roku 52.502. W grudniu 1931 roku przemysł hutniczy był w stanie dać pracę już tylko 34.864 robotnikom.

W ciągu trzech lat niespełna pracę i chleb straciło na tym jednym tylko odcinku naszej produkcji przemysłowej 15.782 ludzi.

Ale z tych, pozostałych jeszcze przy pracy, 34 tysięcy robotników, żaden nie zna dnia ni godziny, w której może stracić pracę. W sprawozdaniu czytamy, że w roku 1931 i dla tej tak bardzo przerzedzonej liczby robotników przemysł metalowy nie miał pracy i skutkiem tego każdy z tych robotników wyrabiał o 20 procent mniej dniówek niż wyrabiałby, gdyby warunki były normalne, czyli zamiast 46 godzin w tygodniu pracował tylko niespełna 37 godzin. A wiadomo, że fabryka może tylko do pewnej granicy ograniczać pracę, gdy ta granica zostanie osiągnięta, musi redukować robotników“.

Tak jest zaś nietylko w tym jednym dziale produkcji.

Radjo.

RADJOWA PORADNIA DLA RODZICÓW I WYCHOWAWCÓW.

Począwszy od dnia 6 listopada br. program audycji Rozgłośni krakowskiej wzbogaci się, staraniem Kuratorjum Krakowskiego Okręgu szkolnego, o Poradnię dla rodziców i wychowawców, którą prowadzić będzie Komitet złożony z praktycznego pedagoga, psychologa i socjologa. Metoda pracy poradni uzależniona będzie od zapytań radjosłuchaczy. które to zapytania będą załatwiane w drodze krótkich informacji, ewentualnie w drodze odczytów omawiających odnośne zapytania. — Poradnia czynna będzie przed mikrofonem raz na tydzień w niedzielę przez kwadrans (około godz. 15.30). Zainauguruje ją w dniu 6 listopada br. wizytator Dr. Marjan Gluth.

Programy stacyj radjowych.

Sobota, 5 listopada 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 15.40 Transmisje z Warszawy; 16.00 Słuchowisko dla młodzieży i dzieci starszych p. t.: „Dziecko gwiazdy“; 16.25 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Warszawy; 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.30 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień bieżący; 18.00 Nabożeństwo z Wilna; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tygodnia; 19.30 Transmisje z Warszawy; 22.55 Wiadomości bieżące; 23.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. Szkolny poranek radjowy; 16.25 Płyty gramofonowe i „Silva rerum“; 17.00 Audycja dla chorych w opr. Ks. kap. M. Rękasa i koncert orkiestry lekkiej; 19.18 „Wywiad z Plotką“, feljeton p. K. Hojnackiej.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych; 13.10 Urzędowy komunikat P. I. M.; 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 15.40 Komunikat gospodarczy; — 15.50 Wiadomości wojskowe; — 16.00 Słuchowisko z Krakowa; — 16.25 Piosenki w wykonaniu Zofji Terne; 16.40 „Francuska wojna o Polskę — Wilno 1812“; 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.30 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 17.35 „Wiadomości bieżące“; 17.40 Odczyt aktualny; 17.55 Program na dzień bieżący; 18.00 Nabożeństwo z Wilna; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Wiadomości o organizacji I-go tygodnia rolniczego“; 19.30 „Na widnokręgu“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 Wiadomości sportowe; 21.00 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.05 Utwory Chopina; 22.40 Feljeton p. t.: „Z nastrojów teatralnych“; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 13.05 Komunikat gospodarczy; 16.25 Intermezzo muzyczne; 17.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci; 17.25 Intermezzo muzyczne; 19.00 Red. L. Rubach: „Młoda literatura słowacka“; 19.20 Rozmaitości oraz repertuar Teatru Polskiego; 22.00 Program na dzień następny; 22.55 Komunikat meteorologiczny z Warszawy.

———:oOo:———

Druzgocąca krytyka systemu sanacyjnego.

MOWA MIN. ZAWADZKIEGO.

Warszawa, 3. 11. (Telef. wł.) Min. Zawadzki starał się udowodnić, że większych oszczędności w budżecie przeprowadzić nie można. Wobec tego rząd widzi swe zadanie w powiększeniu dochodów. Zdaniem p. ministra ich spadek został już zahamowany. Pewne nadzieje łączy też minister z **poprawą** konjunktury światowej.

Co do deficytu, to jeśli będzie nie wysoki, da się pokryć z rezerw skarbowych, które wynoszą ponad **236 milj. zł.** Min. Zawadzki przyznał jednak, że nie wszystkie rezerwy są płynne. Jeśli deficyt będzie wysoki, to nastąpią dalsze oszczędności albo też, jeśli nastąpi poprawa konjunktury, to możliwe są operacje kredytowe. Bardzo stanowczo wystąpił p. minister przeciw pomysłom inflacji.

———o———

Warszawa, 3. 11. (Telef. wł.) Przed posiedzeniem odbyły się zebrania klubów. Obradował **Klub Ch. D.**, który postanowił przedłożyć szereg wniosków.

Również Kl. Narodowy obradował w sprawie wniosków, które zamierza przedstawić Sejmowi. W Klubie B. B. pos. **Sławek** zapowiedział **odroczenie** sesji i nawoływał posłów do prac wewnętrznych w komisjach Klubu: konstytucyjnej, scaleniowej i samorządowej.

Min. Zawadzki wygłosił godzinne ekspose. Po kilku jego zdaniach weszli na salę posłowie ludowcy z **demonstracyjnemi żałobnemi opaskami na lewych ramionach.** Na opaskach wydrukowano białemi literami nazwy tych miejscowości, w których padły ofiary z pośród chłopów: **Łapanów, Daleszyce, Jadów, Lubla.** Po ekspose min. **Zawadzkiego** zabrał głos pos. **Rybarski** (Kl. Nar.)

Mowa pos. Rybarskiego.

Statystyka urzędowa — mówił pos. Rybarski — wykazuje spadek bezrobocia, ale komunikaty prasowe nie mówią, że to są

bezrobotni poszukujący pracy.

Im pracy mniej, tem mniej ludzi zgłasza się po pracę. Tymczasem statystyka zatrudnienia w wielkim przemyśle wykazuje, że ilość zatrudnionych spadła w tym czasie **o 100.000. Dziś mniej ludzi, mimo przyrostu ludności, pracuje aniżeli przed zamachem majowym.** Rządy pomajowe obiecywały dać chleb, **chleba nie dały.** W roku 1931 ilość świadectw przemysłowych w porównaniu z rokiem poprzednim

spadła o 50.000,

co pociąga za sobą **ubytek 150.000 ludzi pracujących.** Nie mówię już o bezrobociu na wsi. Mówi się, że mamy czynny bilans handlowy, ale nie ogłasza się, że **ta statystyka nie obejmuje wszystkich pozycyj.** W rzeczywistości nadwyżka wynosi nie 187 miljonów zł., lecz jakie **68 miljonów** zł. Tymczasem procenty od długów zagranicznych wynoszą **pół miljarda i taką nadwyżkę trzeba wypracować.**

Pos. Kleszczyński: Trzeba zaciągnąć pożyczkę.

P. Rybarski: Z zadowoleniem słyszymy z ust ministra, że **nasza sytuacja jest jeszcze tak dobra,** z czem się nie zgadzamy, ale to dlatego jest dobra, żeśmy mniej niż inni zadłużeni. Przypomnę panom okrzyki panów i zarzuty, że myśmy **przeszkadzali dopływowi obcych kapitałów. Teraz chyba mamy w tem zasługę.** (Oklaski). Podstawą zaufania jest szczerość w dziedzinie finansów a nie przedstawianie tego, czego niema.

Minister mówił o złośliwych podatnikach. Czy nie możnaby zestawić

listy złośliwych urzędów

i przedsiębiorstw państwowych, które mogą płacić a nie chcą: woźnym, lekarzom itd. Podobnie było z tym deficytem z lat przeszłych. Kolej zapłaciła do Skarbu 67 miljonów zł., a tymczasem razem z dochodem za koncesję Herby—Gdynia miała **dochodu 25 miljonów zł.**

To jest zagadka. Sprawozdanie N. I. K. P. mówi, że z sum administrowanych przez B. G. K. udzielono przeważnie władzom państwowym kredytów **na sumę 53 miljonów zł.,** na co

rząd nie miał upoważnień.

Jak wobec tego może istnieć zaufanie do państwa?

Niema poprawy w budżecie w ujawnianiu funduszów. Naprzykład widzimy tam **fundusz skupu pożyczek państwowych** z wpływu pożyczki zapałczanej i statutowa wysokość tego funduszu ma wynosić 50 miljonów. Tymczasem tego tam niema. W monopolu spirytusowym figuruje 230 miljonów jako dochód zwyczajny, ale opuszczono tam dochody pozaeksploatacyjne na 55 miljonów zł. skutkiem tego **zmniejszono kapitał obrotowy monopolu spirytusowego.** Może to pomyłki, ale przynosi to ministrowi wstyd. Dochody kolei żelaznych projektuje się na **50 miljonów zł.** tymczasem zmniejszenie obrotów ostatnich trzech miesięcy dochodzi do 28 proc.

Coraz trudniej deficyty ukryć.

Instytucje finansowe o których płynności mówił minister są przedmiotem eksploatacji, jak P. K. O. co być nie powinno, bo nie powinno być zaciągania kredytów przez monopole i przedsiębiorstwa państwowe.

W roku zeszłym premjer chwalił się, że rząd współdziała w tworzeniu karteli. Po co to robił? Chyba po to, ażeby naprzód **wyhodować wroga, a potem go zwalczać,** podobnie jak w monopolu spirytusowym wyhodowano wysokiemi cenami nielegalny handel i nielegalną produkcję. **To nie ma sensu.** W ten sposób chce się budzić zaufanie. System gospodarczy i polityczny odpowiadałby konsekwentnie systemowi Sowietów (burzliwe oklaski). Do tego zresztą dąży Legjon Młodych. Podstawą zaufania może być tylko stałość stosunków prawnych, tymczasem podrywa się jedną instytucję za drugą.

Pos. Hołyński (B. B.): Czy, gdy pan był ministrem skarbu, złoty się stabilizował?

P. Rybarski: Wtedy była **wyprawa kijowska** (oklaski). Poderwano niezależność sądownictwa i Trybunału Administracyjnego, a teraz przystępuje się do obalenia

autonomji szkół akademickich,

co się jednak nie uda, bo to nie jest dar obcych państw, ale **rzecz związana z kulturą polską od 15-go wieku** (oklaski).

P. Rybarski omawia następnie dekret o stowarzyszeniach i roztrząsa szczególnie **artykuł,** który odmawia rejestracji stowarzyszenia nieodpowiadającego „pożytkowi społecznemu". Konsekwentnie przeprowadza się **zasadę, że** z administracji państwowej może tylko korzystać **wyznawca pewnej ideologji.** Zredukowanych nauczycieli na Pomorzu zmusza się **do podpisania deklaracji przystąpienia do Strzelca.** Wytworzono w społeczeństwie wyraźne przekonanie, że **temu tylko dzieje się dobrze, kto jest w obozie rządowym.** O tem, kto dostaje naprzykład nadzory sądowe, wie już

każdy wyrostek

(oklaski).

Wychowanie państwowe w szkołach jest w gruncie rzeczy **partyjnem.** Prowadzi się walkę z obozem narodowym, ale wszystkie rozwiązywania na nic się nie zdadzą, bo nic, co żywe, nie da się tym sposobem zwalić. Panowie chcą stworzyć pustkę, żeby **nikogo prócz was nie było.** Zdaniem waszem wszyscy są nielegalni, **mają**

tylko płacić podatki.

Taki system jest możliwy tylko w Rosji, ale w Polsce przyspiesza on **narastanie sił, które dojdą do głosu.**

„Wielki fundusz dyspozycyjny".

Po p. Rybarskim zabrał głos p. **Róg** (Str. Ludowe). Stwierdza on, że chłopi niczego nie oczekują od tego Sejmu, który sprowadza na nich tylko ograniczenia i ciężary. Nie wszystkim jednak jest źle. Są ludzie, którzy **używają** teraz życia coraz **intensywniej. Nie mogą narzekać na kryzys interwencjoniści.**

Głos z B. B.: A la Brodacki.

P. Róg: Brodacki nie był sądzony **przez swoich zwolenników partyjnych.** Byłoby dobrze, żeby panowie nie oddawali jednostek, które stoją pod zarzutami pod sąd partyjny. Interwencjonisty szukał książę Pless i znalazł go w B. B.

KS. RADZIWIŁŁ I KARTOFLE.

Gdy za korzec kartofli chłop bierze ledwie 70 groszy, **wyroby kartelowe drożeją.**

Głos z B. B.: Gdzie są kartofle po 70 groszy?

P. Róg: Naprzykład w woj. wołyńskiem.

P. Radziwiłł (B. B.): Sam jestem z tego województwa i stwierdzam, że takiej ceny tam niema.

P. Róg: Bo książe prawdopodobnie kartofli na targ nie wywozi (wesołość).

Mówca porusza dalej **kwestję aresztowań po wsiach** za to, że podejrzewa się gospodarzy o namawianie do strajku. Strajk nie był skierowany przeciwko miastom, lecz **przeciwko kartelom i nadmiernym opłatom.** Policja oddana jest na usługi obozu rządowego, nie ma czasu dbać o bezpieczeństwo obywateli. W ostatnich czasach zostało **nieukaranych przeszło 3.000 morderców, 5.000 bandytów i nie wykryto 400.000 kradzieży.**

Min. Pieracki: To mylna statystyka.

P. Róg: Do policji, która stosuje metody bicia i katusze, ludność nie może mieć zaufania.

Min. Pieracki: Proszę o nazwiska i miejscowość.

P. Róg: Odczytałem świadectwo lekarza **Gucewicza.**

Min. Pieracki: Ta sprawa znajdzie epilog w sądzie.

P. Róg: Gdy policja z egzekutorami zjeżdża do wsi, dzieci rozbiegają się z okrzykiem: sanacja idzie.

Następnie p. Róg porusza sprawę cenzury, która **konfiskuje nawet votum separatum sędziego Leszczyńskiego. Szkolne władze korzystają z doniesień. Fundusze dyspozycyjne nie uległy zmianie. Możeby obniżyć taksę na kupowanie posłów ludowych!? Preliminarz budżetowy jest jednym wielkim funduszem dyspozycyjnym i za takim budżetem nie będziemy głosowali.**

Mowa pos. Niedziałkowskiego (P.P.S.)

Pos. **Niedziałkowski** (PPS.) zwraca uwagę na to, że **fundusze dyspozycyjne projektuje się na 23 miljony, na pomoc dla bezrobotnych zaledwie 31 miljonów zł.**

W obozie sanacji przejawia się rozbicie, **a odłam t. zw. radykalny przedstawia jak najszkodliwszą formę demagogji.** W społeczeństwie

zanika poczucie prawa.

Mówiono, że fundusze dyspozycyjne potrzebne są na walkę ze szpiegostwem, tymczasem **nie było nigdy tylu skandalicznych afer szpiegowskich, ile obecnie.** Swobody obywatelskie stosuje się tylko do sanacji. W powiecie włocławskim **przodownik policji rozwiązał zebranie, ponieważ lufcik był otwarty a więc, jego zdaniem, zebranie odbywało się pod gołem niebem (!).** O tragicznych wypadkach w województwie poleskiem wiemy tylko z komunikatów **„Iskry".** Nie byliśmy w stanie dotrzeć do sedna rzeczy.

Robienie z tych spraw tajemnicy jest nonsensem. Z przyjściem p. Becka niewątpliwie zwiększy się ingerencja czynnika nieodpowiedzialnego w naszej polityce zagranicznej, a to nie wpłynie dobrze na zbliżenie się opinji francuskiej do nas ani nie zmniejszy naszych trudności państwowych. Nie chcę krytykować motywów wyroku brzeskiego, bo **są one tak jaskrawo tłumaczone z języka rosyjskiego,** że mo że bym nie zrozumiał intencji osób piszących. Jeżeli jednak ten wyrok stoi na stanowisku, że **walka o zmianę systemu stanowi spisek, to takie spiski będą trwały dalej.**

Pos. Lewicki (Ukr.) żąda autonomji.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiał pos. **Lewicki,** Ukrainiec. Przypomniał on, że **grono polityków angielskich wniosło do Ligi Narodów petycję w sprawie autonomji dla Galicji.** Klub Ukr. oświadcza, że stoi na stanowisku, że państwo polskie musi wykonać wobec narodu ukraińskiego swe międzynarodowe zobowiązania. Rada Ambasadorów przekazując Polsce Galicję Wschodnią postawiła warunek **nadania temu** krajowi autonomji (?). Domagamy się **wykonania** tego zobowiązania, żądając ponadto, ażeby autonomja była **rozszerzona (!) na wszystkie ziemie ukraińskie** w granicach **państwa polskiego.** Od tego żądania nie możemy **odstąpić,** nie stoi ono w sprzeczności z **prawno-państwową** deklaracją naszego Klubu, złożoną w r. 1928. Żądając autonomji naród ukraiński **nie** rezygnuje z zasady samostanowienia **narodów.** Omawiając protest do Ligi Narodów **prasa zarzucała, że to nowa intryga niemiecka. Odpowiadamy na to, że wnosić będziemy petycje** tak długo, póki rząd polski nie będzie **uwzględniał** najsłuszniejszych żądań narodu ukraińskiego. Przyjmiemy pomoc od każdego, kto może nam udzielić pomocy w walce naszej, ale **nie damy** się zaprząc nigdy do cudzego **rydwanu i nie będziemy agentami** cudzych interesów. Położenie narodu ukraińskiego stale się pogarsza. Władze polskie realizują projekty zniszczenia Rusi z 18-go wieku przedkładane ówczesnym sejmom. Omówiwszy szczegółowo zajścia w Lisku i pacyfikację na Wołyniu i Polesiu, procesy polityczne jakie się toczą, p. Lewicki oświadcza, że Kl. Ukraiński i Undo trwać będą na stanowisku **walki legalnej** i protestują przeciw wszelkim **aktom** indywidualnego terroru.

Pos. Bittner (Ch. D.) o zubożeniu ludności.

Pos. Bittner (Ch. D.) mówi: **Gdzie jest, co myśli, co zamierza marsz. Piłsudski?** Oto pytanie, które się nam narzuca, gdy **słuchamy** optymistycznych wynurzeń **budżetowych** przedstawiciela rządu **i porównujemy je z rzeczywistością naszych stosunków krajowych. Jak dłu**go rząd, zasłaniający się **imieniem Piłsudskiego** będzie głuchy **na wołanie kraju o zmianę** stosunków **gospodarczych i politycznych, jak** długo posłowie z B. B. w milczącem posłuszeństwie będą patrzyli na to, jak **z dnia na dzień maleją siły naszego społeczeństwa?** Rząd chyba sam siebie chce zasugerować, jeżeli tutaj przychodzi z żądaniem **upoważnienia na wydatkowanie dwu i pół miljarda.** Czy istotnie jest podstawa, że wpłynie do skarbu taka suma? Nietylko w województwach kresowych chłop przestał używać nafty, zapałek,

przestał jeść chleb

a żywi się **ziemniakami.** Powszechnem jest zjawisko, że **rolnik dopłaca 8 do 10 zł. do cetnara swej produkcji,** to znaczy zadłuża się **on corocznie na 100 zł.** za każdy mórg **i to już trzy lata z rzędu.**

Widzimy objawy rozpaczy i samobójstw dobrych gospodarzy. **W miastach nie lepiej.**

W Warszawie 900 nieruchomości wystawiono na licytację. W pierwszem półroczu roku budżetowego wyprodukowaliśmy tylko 75% węgla, 30% stali, 21% żelaza, w porównaniu z pierwszem półroczem 28-roku. **Spożycie cukru spadło do 80%, zapałek do 68, nafty do 65%, węgla do 60, spirytusu do 46, żelaza do 24%.**

Staczamy się **dopiero na dno kryzysu a** tem dnem będzie katastrofa niewypłacalności państwa, może zarazem załamanie budżetu i złotego. W tej sytuacji po raz drugi musimy zapytać, co myśli i zamierza robić p. marsz. Piłsudski? On bowiem jest duszą całego systemu, **on zbrojną ręką złamał władzę ustawodawczą Sejmu.** Tymczasem rząd p. marszałka milczy a doktryną tego rządu jest przetrwać.

Sejm powinien wstrząsnąć sumieniem zarówno rządu, jak i narodu i pobudzić do walki o lepsze jutro.

Po pos. Bittnerze przemawiał p. **Chądzyński** z N. P. R., który stwierdził, że rząd odsuwa społeczeństwo od odpowiedzialności **i nawet** Sejm trzyma obecnie w **bezczynności i pozbawia** go wszelkich praw. Troska o państwo stała się rzeczą rządu, mafji i biurokracji.

Po p. Chądzyńskim przemawiał **p. Thon** imieniem Koła Żydowskiego, poruszając szczególnie bolączki żydowskie. Po nim zabrał głos komunista **Rożek,** któremu marszałek odebrał głos.

Warszawa, 3. 11. (Telef. wł.) Na jutro na godzinę 4-tą zostało zwołane posiedzenie **Sejmowej Komisji Budżetowej** celem rozdziału referatów, co wskazywałoby na to, że Sejm nie zostanie w ciągu dnia dzisiejszego odroczony.

NACZ. RADA ADWOKACKA.

Warszawa, 3. 11. (Telef. wł.). P. Prezydent Rzpltej mianował następujących członków Naczelnej Rady Adwokackiej: **An. Bogucki, Cz. Brzeziński, L. Domański, M. Endelman, M. Ettinger, J. Nowodworski, Fr. Paschalski — wszyscy w Warszawie;** A. Biłyk w Łodzi, W. Salkowski w Lublinie, Z. Jundziłł w Wilnie, A. Rostek, Fr. Kons. Wolny w Katowicach, Cz. Chmielewski w Poznaniu, St. Piechocki w Poznaniu, St. Esden-Tempski w Toruniu, T. Miksiewicz w Krakowie, M. Głuszkiewicz, Br. Michalewski i E. Sommerstein we Lwowie, T. Seidler w Stanisławowie. — Rada Naczelna rozpocznie urzędowanie od 1 grudnia br.

———o———

Warszawa, 3. 11. (Telef. wł.) Minister Beck złożył oświadczenie, w którem podkreśla, że polityka zagraniczna Polski od 6 lat opiera się na zasadach stałych, żywotnych, nie podlega fluktuacjom zależnie od polityki wewnętrznej albo chwilowych nastrojów. Ciągłość zatem naszej dotychczasowej linji w polityce zagranicznej będzie zachowana.

Warszawa 3. 11. (Telef. wł.). Delegatem rządu do Genewy został mianowany naczelnik Wydziału Ustrojów Międz. **Edward Raczyński.** Radca przy Lidze Narodów **Tadeusz Gwiazdowski** zostanie odwołayn do centrali. Szefem gabinetu min. **Becka** w miejsce p. Szumlakowskiego został mianowany Roman **Dębicki.**

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 151

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oo—

Tu rozwinął numer „Journal des Débats“ z 22-go stycznia i jął zeń czytać przed Izbą (po francusku):

„Partja wojenna, która obejmuje większość narodu i armji, nie chce słyszeć o żadnem ustępstwie. Domaga się wkroczenia wojsk (polskich) na Litwę i wzywa do obwołania króla. Wymienia się już nawet kandydatów. Mówią o arcyksięciu Karolu, o księciu Reichstadtu i o księciu de Nemours. Lecz bierze się pod uwagę wyłącznie monarchję konstytucyjną. Nikt nie wspomina o republice...“

W ten sposób padło po raz pierwszy w Sejmie polskim nazwisko Napoleonidy. Nie był tu wprawdzie sam, bo prócz niego wymieniono dwóch innych. Ale dla wszystkich musiało być jasnem, że ani zwycięzca z pod Aspern, ani syn Ludwika Filipa, przez chwilę nie będą mogli rywalizować z synem zdobywcy świata, który krwią polskich żołnierzy, wolnej ojczyzny zwiastowaniem, wreszcie czarem niezwykłej legendy wpisał się na wieki w karty naszych dziejów.

A zatem Napoleon Drugi był jedynym wśród książąt Europy, który z woli narodu polskiego na tronie polskim mógł zasiąść!

Trafny więc wybór uczynił kleryk pijarski Smagłowski!

Tylko, że na elekcję było już trochę — zapóźno!...

Bo chwila zewszechmiar stawała się groźna! Rosyjskie korpusy Rosena i Gejsmara, przekroczywszy granicę Królestwa, wchodziły już na przedpola Warszawy.

EPILOG.

W więzach białego munduru.

Rok 1831-32.

I.

Noc ciemna panowała od szeregu miesięcy w duszy Dawidowskiego, gemajna c. k. Infanterie-Regimentu, stacjonowanego w nadłabskich Pardubicach. Tem była ciemniejsza, że w głąb jego istoty nie padł żaden promień, żadna gwiazda nie błysnęła mu na horyzoncie. Jedynie ciało jego oddychało, jadło, piło, spało, wykonywało niemiecką komendę, posłuszne nawet nieludzkim wybrykom szarż, i spełniało wszystkie te funkcje, które razem wzięte, jakby na szyderstwo, zwały się życiem.

Istnienie Dawidowskiego nie było jednak życiem. Człowiek żyjący myśli. Myśleć można było w murach Spielberga, w kazamatach ołomunieckiej twierdzy, albo w skalnych lochach tyrolskiego Kufsteinu. Myśl tłukła się w tych, których morzono bezsennością i głodem podczas śledztwa, których bito do utraty przytomności. Były to bowiem ofiary dzikiej przemocy tyranów, które cieleśnie spętane, niewolne, walczyły nadal duchem, walczyły myślą buntu, myślą mimo kajdan niepodległą. Ale kto z dawnych rycerzy wolności, spiskowców i powstańców, musiał przywdziać mundur swego wroga, obcemu cesarzowi na wierność złożyć przysięgę i służyć mu zdrowiem, krwią i życiem, ten ze światem myśli rozbrat brał zupełny.

To mu zapewniało dalsze **istnienie** ciała. Bo który z nich ducha zatrzymał w więzach białego munduru, ten już po kilku dniach tortur powiększał kolonje szaleńców lub własnoręcznie bagnetem brzuch sobie w rozpaczy rozpruwał.

Jeżeli Dawidowski przez szereg długich, jak lat tysiące, miesięcy, na ciało się swoje nie targnął, to jedynie dlatego, że został trupem za życia. Wszelkie czynności spełniał, jak automat. Prócz odpowiedzi na pytania służbowe, rzadko wychodzących poza „ja“ lub „nein“, nikt nigdy nie słyszał, by cokolwiek mówił. Był jakby głuchoniemy. Niepodobna było dociec, czy jest w nim jakaś treść wewnętrzna, czy była, lecz ją zatracił, czy też nie miał jej nigdy.

Zrazu był tajemniczą zagadką dla prostackich i nieokrzesanych „kolegów“, jak i dla pretensjonalnych, prowincjonalno-arystokratycznych szarż. Rychło jednak stał się pośmiewiskiem jednych, a igraszką kaprysów drugich, co było tem jaskrawsze, że służbę pełnił bez zarzutu.

Jakże niepodobni byli do wychowanków łazienkowskiej Szkoły ci koledzy z pardubickiego pułku piechoty! Ciemni, niepiśmienni chłopi pańszczyźniani, pół-Czesi i pół-Niemcy, zawszeni i brudni, zdaleka już cuchnący, dbali tylko o białość codzień kredowanych mundurów, w czem pod kierownictwem służbistych zugsführerów i fraitrów wielkiej nabywali wprawy. Lada feldwebel był panem ich życia i śmierci. Właściwie na feldweblach stała cała armja.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. [illegible] Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.